

Rafał Blechacz, laureat Konkursu Chopinowskiego zagra w ulubionym mieście, czyli w Poznaniu **str. 2**



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Sto lat temu atmosfera w Krakowie przypominała rewolucję. Protesty robotnicze tłumiono brutalnie policją i wojskiem **str. 9**

POD PARAGRAFEM

Czwartek,
20.11.2025
Wydanie 1
Nr 269 (24.851)

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS 8^{LAT} WIELKOPOLSKI

Pierwszy tramwaj z zakupów w Bonn wyjedzie w niedzielę na poznańskie torowiska **str. 5**



FOT. EAST NEWS

Zachodnie media spekulują kto będzie następny w Europie na celowniku Putina? **str. 8**

Minister Radosław Sikorski: dywersja na torach to akt terroru państwowego **str. 6**



FOT. ADAM JANKOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Luis Palma nie zagra na MŚ. Przy Bułgarskiej zobaczymy go jednak już za trzy dni **str. 16**



FOT. ADAM JASTRZEBSKI

POZNAŃ

Tracą domy i jeszcze się zadłużają

Mieszkańcy osiedla Maltańskiego, podczas poniedziałkowego posiedzenia Komisji Rady Miasta Poznania, po raz kolejny opowiedzieli o swojej sytuacji mieszkaniowej i prawnej. Jak się okazuje, oprócz pozwów o eksmisję, niejednokrotnie muszą mierzyć się z zadłużeniem. Jedną z mieszanek, 67-latką, zadłużona jest aż na 255 tysięcy złotych.

Nie tylko tracę dom, ale mieszkając tutaj dłużę, narażam się na długi.

Długi, które będą ciągnąć się za mną latami. Nie dosyć, że tracę poczucie bezpieczeństwa, to jeszcze będę działała, że mam zadłużenie na całe życie. Nie tylko ja, bo jak ja go nie spłacę... Po raz kolejny zgucamy to na nasze dzieci, niepełnoletnie - tłumaczy Patrycja Bartoszevska ze Stowarzyszenia Mieszkańców Osiedla Maltańskiego.

Jak dalej wyjaśniała Bartoszevska, domy miały być częściowo rozbierane bez pozwoleń.

Marta Jarmuszcak
Czytaj str. 3

BEZPIECZEŃSTWO PO TO JAŚKOWIAK POJECHAŁ DO TEL-AWIWU

Technologie z Izraela idealne dla Poznania?

J. Piasecka-Gabryel, P. Antuchowski
redakcja@glos.com

Wizyta Jacka Jaśkowiaka w Izraelu wywołała w Poznaniu falę oburzenia, która wciąż nie słabnie w mediach społecznościowych. Jak się okazało, pojechał on tam po to, aby w mieście „korzystać z z izraelskich technologii”.

„Izrael morduje, Jaśkowiak współpracuje” - pod takim hasłem od wielu tygodni odbywały się protesty przeciwko wizycie prezydenta Poznania, Jacka Jaśkowiaka w Izraelu. Mimo sprzeciwu części mieszkańców, prezydent miasta udał się do Tel Awiwu, by wziąć udział w 34. Międzynarodowej Konferencji Prezydentów Miast.

Po wizycie w izraelskim centrum zarządzania kryzysowego Jacek Jaśkowiak opublikował obszerny wpis na Facebooku.

- W czasach tak poważnych zagrożeń, jak obecnie, musimy szukać sojuszników i budować szeroki front współpracy z tymi, od których w obszarze bezpieczeństwa i społecznej odporności możemy się wiele nauczyć - napisał.

Odwołał się także do ostatnich zdarzeń w Polsce.

- Po wielu aktach sabotażu w ostatnim czasie, w tym szczególnie po ataku terrorystycznym na trasie kolejowej Warszawa - Lublin, tym cenniejsza była dla mnie wizyta w izrael-



FOT. FACEBOOK/JACEK JAŚKOWIAK

Prezydent Izraela Jicchak Herzog i prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak. Jego wizyta potrwa do końca tygodnia

skim centrum zarządzania kryzysowego - dodał.

Jaśkowiak zwrócił uwagę na wykorzystanie nowoczesnych technologii.

- Jestem pod wrażeniem tego systemu, wykorzystującego w szerokim zakresie technologię AI w eliminacji zagrożeń oraz szybkości (średni czas reakcji to 22 sekundy) i skuteczności interwencji w przypadku prób różnego rodzaju ataków czy podpałen - wskazał.

Zapowiedział także chęć sięgnięcia po izraelskie rozwiązania. - Na pewno będziemy chcieli z tych kompetencji

skorzystać, podobnie jak z izraelskich technologii w zakresie cyberbezpieczeństwa - dodał.

Pod wpisem Jaśkowiaka pojawiło się sporo negatywnych komentarzy, a wątek jego wizyty pojawił się przy okazji przygotowań do nowego wydarzenia na Międzynarodowych Targach Poznańskich - targów Protega, dotyczących ochrony ludności. Wszystkie te działania mają z Poznania uczynić centrum wiedzy i kompetencji w zakresie szeroko rozumianego zarządzania kryzysowego.

Czytaj str. 4

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



9 772353 617044 47

Wyrok w sprawie, w której kierowca celowo wjechał do rowu **str. 4**

W Murowanej Goślinie afera z plagiatem oferty na nakręcenie filmu reklamowego **str. 5**

Finał akcji „Dzieciństwo bez przemocy” na ulicach Poznania **str. 4**

Jutro w naszej gazecie PULS

- Sixi rysuje Poznań w biegu
- Drwale z Wielkopolski pojechali do Mediolanu
- Rzucili etat i ruszyli w świat – historia poznańskiej pary

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Radosław
Patroniak



PZPN CHCE MIEĆ FAN CLUB, ŻEBY DZIELIĆ...

Polska to kraj wyjątkowo upolityczniony, więc nic dziwnego, że i w piłce nożnej co jakiś czas dają o sobie znać podziały światopoglądowe, a może bardziej nawet za i przeciw polskości dla jednych, a za i przeciw rozsądkowi dla drugich. Wybrzmiało to dobitnie w minionym tygodniu, kiedy to kibice ze Stowarzyszenia „To My Polacy” (od lutego PZPN zaopatruje je w bębny i funduje przejazdy na mecze wyjazdowe reprezentacji) najpierw nie wnieśli na Stadion Narodowy flagi sektorówki, a w zemście za taką decyzję ochrony i policji, w trakcie spotkania z Holandią, rzucali racami na murawę. Za przerwanie meczu FIFA pewnie nałoży na związek karę finansową lub w najgorszym scenariuszu nakaze rozgrywać kolejny pojedynek przy pustych trybunach. Jak to ktoś napisał w internecie „nie ma się czym przejmować, bo PZPN jest bogaty, karę w razie czego zapłaci i krzywdą mu się nie stanie...”

Wywód pozornie słuszny, ale trzeba pamiętać, że ten zamozny związek może nadmiar gotówki wydawać sensowniej, choćby wspierając szkolenie młodzieży, kluby czy edukację sędziów. Inna sprawa, że PZPN sam sobie nawarzył piwa, tworząc w lutym fan club reprezentacji, którego nigdy wcześniej nie było. Ciekawe też, jakie środki przeznaczył na jego funkcjonowanie, bo na filmikach widać, że członkowie stowarzyszenia nie próżnują przed meczami, do czerwoności rozgrzewając w pubach gardła i bębny. Szef związku też lubił zawsze głośne imprezy, więc z fanami kadry połączyła go wspólna pasja. Skandowanie nazwiska prezydenta RP też pewnie Cezaremu Kuleszy nie przeszkadzało, bo przecież mamy wolność słowa i wyrażania poglądów, a piłka zamiast łączyć może nas dzielić...

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Chrystian Ufa – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351
Leszno: Dariusz Stanisławski – 601 505 094

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień
5°C

Noc
-2°C

Barometr
1018 hPa
Wiatr
18 km/godz.
Biomet
niekorzystny

Kalisz



Dzień
6°C

Noc
0°C

Leszno



Dzień
6°C

Noc
-1°C

Piła



Dzień
3°C

Noc
-1°C

Od piątku jeszcze niższe temperatury, zwłaszcza w nocy i nad ranem

Rafał Blechacz, zwycięzca Konkursu Chopinowskiego zagra w Poznaniu

Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

Rafał Blechacz, zwycięzca Konkursu Chopinowskiego z 2005 roku, już dziś zagra koncert w Poznaniu, a w przededniu tego wydarzenia opowiedział o swojej karierze i o tym, za co lubi Poznań.

- Kiedy Rafał jechał do Poznania z lotniska warszawskiego napisał do mnie tak: „Już mamy poniżej dwustu kilometrów do najlepszego miasta i filharmonii” - mówił Wojciech Nentwig, dyrektor Filharmonii Poznańskiej.

Sam zwycięzca Konkursu Chopinowskiego z 2005 przyznaje, że Poznań ma coś w sobie.

- Jest coś takiego w tym mieście, że po prostu czuję się tutaj dobrze. Jest coś takiego w publiczności, jakieś ciepło, życzliwość i rozeznanie tematu muzycznego, że chcę się tutaj dzielić pięknem muzyki. Kilka lat temu zostałem też uhonorowany honorowym obywatelstwem województwa wielkopolskiego i było to dla mnie miłe wyróżnienie, pokazujące energię tego miasta, i że płynie ona z dwóch stron, nie tylko z mojej - mówi pianista.

Rafał Blechacz to 40-letni, światowej sławy pianista, który koncertuje w najsłynniejszych salach koncertowych świata, jak sam jednak



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Rafał Blechacz, zwycięzca Konkursu Chopinowskiego z 2005 roku, już dziś zagra koncert w Poznaniu

przyznaje, mniejsze koncerty w mniejszych miejscowościach są dla niego tak samo ważne.

- Do każdego koncertu przygotowuję się tak samo i każdy koncert jest dla mnie ważny. Wielokrotnie niespodzianką były dla mnie uczucia czy też wartości metafizyczne, które właśnie w takim miejscu się pojawiły, a nie w wielkiej sali koncertowej - mówi Blechacz. - Lubię grać też dla mniejszego grona. Wyobrażam sobie wtedy, co czuł Fryderyk Chopin, gdy grał w takich mniejszych przestrzeniach. Bardziej też czuje publiczność i proces budowa-

nia interpretacji przebiega wtedy w dosyć intymnych, ciepłych warunkach - tłumaczy.

Pianista jest rozchwytywany przez filharmonie na całym świecie. Jego kalendarz napięty jest do tego stopnia, że najbliższe terminy rezerwacji koncertów dostępne są dopiero w 2028 roku. Co ciekawe, Blechacz w wiele miejsc wozu, za pośrednictwem firmy transportowej, swój osobisty fortepian marki Steinway.

- Jechał ze mną też do Paryża - dodaje artysta.

Instrument przywieziono też do Poznania i to na nim zagra artysta podczas najbliż-

szego koncertu. Wystąpi na nim wraz ze skrzypaczką Bomsori, którą pianista dostrzegł podczas Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. Współpraca muzyków rozpoczęła się więc w Poznaniu.

- Bomsori była tą skrzypaczką, która zachwyciła mnie na tym konkursie najbardziej - mówi pianista. - Jeżeli jest tak duże porozumienie muzyczne i nie tylko, to my tak naprawdę nie potrzebujemy aż tak bardzo dużo prób, bo mamy podobne patryście na muzykę - przyznaje Rafał Blechacz.

POZNANIANKA AGNIESZKA SKOBEL Z PODZIĘKOWANIAMI OD PZKOSZ



FOT. ENEA AZS POLITECHNIKA POZNAŃ

Na niedawnym meczu reprezentacji koszykarek, z Rumunią w Sosnowcu, uroczystie poznaczono Agnieszkę Skobel, wieloletnią kapitan kadry i drużyny Enei AZS Politechniki Poznań. Populamy „Skobelek” trzykrotnie zdobywał mistrzostwo Polski, w seniorskiej reprezentacji rozegrał 160 meczów i rzucił 1152 punkty. Wychowanka Olimpii Poznań trzykrotnie też była laureatką naszego plebiscytu na najlepszych sportowców Wielkopolski. W Sosnowcu za mecze w kadrze podziękowali Skobel prezes PZKosz, Grzegorz Bachański i wiceprezes, poznański Łukasz Zarzycki. PAT

nasz REGION

gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POWIAT CZARNKOWSKO-TRZCIANECKI

Pobili niepełnosprawnego

Policjanci zatrzymali trzy młode osoby podejrzane o pobicie niepełnosprawnego mężczyzny w Wieleniu. Do ustaleń doprowadziło nagranie opublikowane 16 listopada w mediach społecznościowych. Funkcjonariusze po obejrzeniu filmu podjęli działania i po około dwóch godzinach zatrzymali pierwszego podejrzanego - 18-letniego mieszkańca Wielenia. 18 listopada usłyszał on w prokuraturze zarzut pobicia, działając wspólnie i w porozumieniu.

17 listopada zatrzymano kolejne dwie osoby: 19-letnią mieszkankę gminy Czarnków oraz 19-letniego mieszkańca gminy Trzcianka. Oboje usłyszeli takie same zarzuty jak ich 18-letni znajomy.

Wobec całej trójki zastosowano dozór policji, zakaz zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzonym oraz zakaz opuszczania kraju. Za udział w pobiciu narażającym człowieka na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia grozi od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. (JPG)

KONIN

Zlecił zabójstwo i działał w gangu. Dopadli go „łowcy głów”

Policjanci z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu - jednej z najbardziej rozpoznawalnych jednostek „łowców głów” w kraju - doprowadzili do zatrzymania 48-letniego mieszkańca Konina, ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości od kilku lat. Mężczyzna był poszukiwany pięcioma listami gończymi, w tym trzema europejskimi nakazami aresztowania, m.in. za zlecenie zabójstwa, udział w grupie przestępczej, handel narkotykami i pobicie.

Po uprawomocnieniu wyroków 48-latek wyjechał do Niderlandów, licząc na uniknięcie kary. W 2019 r. poznańscy „łowcy głów” przejęli sprawę i dzięki współpracy w ENFAST ustalili jego lokalizację. 31 maja br. został zatrzymany przez holenderską policję, a po decyzji tamtejszego sądu 7 listopada trafił do zakładu karnego w Warszawie. ENFAST umożliwia szybką wymianę informacji o najgroźniejszych przestępcach w UE. (JPG)

POWIAT NOWOTOMYSKI

14-latek na motocyklu bez uprawnień. Mandat dla matki

W Wojnowicach policjanci zatrzymali 14-latkę jadącego motocyklem Suzuki cross. Nastolatek nie miał uprawnień, a pojazd był bez rejestracji, ubezpieczenia i przeglądu. Jak podała nowotomska policja, chłopak wyjechał za wiedzą swojej mamy. Kobieta otrzymała 300 zł mandatu za dopuszczenie do prowadzenia pojazdu osobie bez uprawnień.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu na ul. Dworcowej. Motocykl został kupiony dla 14-latkę, a on tłumaczył, że „chciał tylko pojechać po polu”. Sprawa trafiła do sądu rodzinnego. (DK)

KALISZ

Odnaleźli tajną broń Hitlera. Podczas poszukiwań 15 listopada w lesie w Bliźnie pasjonaci z „V-2 TEAM” i Stowarzyszenia „Denar” z Kalisza zlokalizowali lej po upadku niemieckiej rakiety V-2 z okresu II wojny światowej. Wydobyto m.in. element silnika z 18 wtryskami oraz część głowicy bojowej. Znaleźli także fragmenty do Parku Historycznego Bliźna, gdzie trwają prace nad ekspozycją i konserwacją odnalezionych fragmentów. (ESA)



FOT. M. SURMAN/GMINA OSTROW

POZNAŃ

Test syreny na Głuszynie Dziś na poznańskim osiedlu Głuszyna przeprowadzane zostaną testy nowej syreny alarmowej. W trakcie testów nadawane będą komunikaty głosowe i próbne sygnały alarmowe. (JPG)

Spór o osiedle Maltańskie w Poznaniu nie ma końca

Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

Mieszkańcy osiedla Maltańskiego pokazali rachunki w wysokości kilkudziesięciu, a nawet kilkuset tys. złotych.

Mieszkańcy osiedla Maltańskiego, podczas poniedziałkowego posiedzenia Komisji Rady Miasta Poznania, po raz kolejny opowiedzieli o swojej sytuacji mieszkaniowej i prawnej. Jak się okazuje, oprócz pozwów o eksmisję, niejednokrotnie muszą mierzyć się z zadłużeniem. Jedną z mieszanek, 67-latkę, zadłużona jest aż na 255 tysięcy złotych. Jak tłumaczy mecenas Jacek Masiota, przedstawiciel parafii, jest to opłata za grunt rolny.

- Nie tylko tracę dom, ale mieszkając tutaj dłużej, narażam się na długi. Długi, które będą ciągnąć się za mną latami. Nie dosyć, że tracę poczucie bezpieczeństwa, to jeszcze będę wiedziała, że mam zadłużenie na całe życie. Nie tylko ja, bo jak ja go nie spłacę... Po raz kolejny zrzucamy to na nasze dzieci, niepełnoletnie - tłumaczy Patrycja Bartoszevska ze Stowarzyszenia Mieszkańców Osiedla Maltańskiego.

- Jeżeli ktoś nie płacił w żadnym zakresie dzierżawy, która wynosiła 50-60 złotych i ta osoba się nie pojawiła w kancelarii, żeby się z nami skontaktować, pomimo szeregu rodzajów pism i wezwań, to wówczas



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Tak wyglądało posiedzenie Komisji Rady Miasta Poznania w sprawie osiedla Maltańskiego

mamy prawo naliczyć bezumowne korzystanie - mówi Masiota.

Jak dalej wyjaśniała Bartoszevska, domy miały być częściowo rozbierane bez pozwoleń.

- Jeden z domów jeszcze do września był zamieszkały. Został ściągnięty dach tylko po to, żeby powiedzieć, że ten dom od dawna jest nieużywany i żeby starać się o pozwolenie na wyburzenie. A przecież zmagamy się z kryzysem mieszkaniowym. Te osoby mogłyby dalej tutaj mieszkać, mogłyby dalej nazywać to miejsce domem, ale dzisiaj tak to wygląda. Nie wolno tam wchodzić, pomimo że teren nie jest dobrze zabez-

pieczony, bo z boku jest furtka i ktoś tam może wejść. To jest chwila, moment i może dojść do ludzkiej tragedii - mówi.

Jedną z mieszanek, która opiekuje się niepełnosprawnym 36-letnim synem, przyznała, że jej prośba o lokal spełniający konkretne wymagania została zignorowana.

- Mój syn w środku nocy potrafi wpaść w furję, skakać, uderzać w meble. Ludziom w blokach to przeszkadza i wcale się nie dziwię. Potrzebuję domu, ale kiedy przedstawiłam taką prośbę, została zignorowana - tłumaczy mieszkanka.

Mecenas Jacek Masiota przyznał, że ta konkretna sprawa nie jest mu znana, innej rodzinie jed-

nak zaproponowano lokal przystosowany dla osoby niepełnosprawnej, ta jednak nie zgodziła się na przeprowadzkę w to miejsce, szukane jest więc dla niej inne lokum. Masiota zaznaczył, że wbrew słowom mieszkańców, nie są mu znane sytuacje, w których prace wyburzeniowe były prowadzone bez zgody mieszkańca konkretnej działki.

Jak dalej dyskutowano, choć kuria prowadziła naprawę dostarczania wody, jeden z mieszkańców zaznaczył, że to mieszkańcy organizowali zbiórki na ten cel.

Toczy się też sprawa, dotycząca świetlicy osiedlowej, która przez zasiedlenie może stać się własnością miasta.

MPK wraca na trasę Małe Garbary – Okraglak

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Tramwaje wracają na trasę między Małymi Garbarami a Okraglakiem - i to już w sobotę, 22 listopada.

MPK informuje, że w sobotę zostanie otwarty odcinek tramwajowy między węzłami Małe Garbary a Okraglak: wzdłuż ulic Mielżyńskiego, 23 Lutego, Wolnica i Małe Garbary. Tym samym wprowadzone będzie kilka zmian w komunikacji. Uruchomiona zostanie linia 4, która zastępować będzie linię 7 na od-

cinku północno-zachodnim: Połabska - rondo Solidarności - Murawa - Winogrody - Pułaskiego - Roosevelta - Most Teatralny - Fredry - Mielżyńskiego - pl. Ratajskiego - 23 Lutego - pl. Wielkopolski - Wolnica - Małe Garbary. Zmieniona zostaje trasa linii 17: Górczyn PKM - Głogowska - Most Dworcowy - Towarowa - Święty Marcin - Gwarna - Mielżyńskiego - pl. Ratajskiego - 23 Lutego - pl. Wielkopolski - Wolnica - Małe Garbary. Zmiana dotknie też trasę linii 28: Ogrody - Dąbrowskiego - Most Teatralny - Fredry - Mielżyńskiego - 23 Lutego - Pl. Wielko-

polski. Miejski przewoźnik skróci też trasę linii autobusowej T7: Rondo Śródką - Wyszyńskiego - Estkowskiego - Małe Garbary. Autobusy będą zatrzymywać się na następujących przystankach: Rondo Śródką 30 (peron 0, za stacją benzynową), Rondo Śródką 02 (na ul. Wyszyńskiego), Katedra 02, Małe Garbary 03 (na ul. Estkowskiego w kierunku ronda Śródką), Katedra 01, Rondo Śródką 04 (na ul. Jana Pawła II przy wjeździe na dworzec). MPK zapowiada też przywrócenie stałej trasy linii 1 (Junikowo - Franowo), skrócenie trasy linii 6 do pętli Budziszynska i powrót

tramwajów linii 3, 13, 16, 201 i 202 na przystanek Kórnicka 78.

Zmiany dotkną też linii autobusowych: 167 i 911 jadą do dworca przy rondzie Rataje, linia 190 zostaje skrócona do węzła AWF: przystankiem końcowym i początkowym jest przystanek znajdujący się na ul. K. Wielkiego tuż po skróceniu z ul. Garbary. Przystanki Rondo Śródką 41, Rondo Śródką 42, Katedra 41 i Katedra 42 są wyłączone z użytkowania. Przystanki tymczasowe Pl. Wielkopolski i Al. Marcinkowskiego wzdłuż Alei Marcinkowskiego zostają zlikwidowane.

ZKZL rozdaje czujniki czadu i namawia do sprawdzania wentylacji, pieców i kotłów

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Mieszkańcy lokali komunalnych mogą odbierać czujniki czadu, które mogą uratować życie: są one rozdawane bezpłatnie w punktach obsługi klienta Zarządu Komunalnych Zasobów Lokalowych.

ZKZL prowadzi kolejną edycję akcji, w czasie której rozdaje najemcom miejskich lokali czujniki czadu. Chce zwiększyć w sezonie grzewczym bezpieczeństwo mieszkańców lokali komunalnych, w których istnieje ryzyko zatrucia tlenkiem węgla, a które ogrzewane są piecami węglowymi lub korzystają z gazowych ogrzewaczy wody, tzw. junkersów.

Bezpłatne czujniki można otrzymać w Biurze Obsługi Klienta przy ul. Matejki 57 lub w jednym z pięciu terenowych Punktów Obsługi Klienta ZKZL. Trzeba tylko potwierdzić zamieszkanie w lokalu komunalnym i podpisać pokwitowanie odbioru.

- Każde z urządzeń objęte jest gwarancją, a ZKZL zachęca osoby, które otrzymały czujniki w poprzednich latach, do sprawdzenia daty ich ważności i - w razie potrzeby - wymiany na nowe - podkreśla Zarząd. - Czujnik czadu to tylko jedno z narzędzi, które pomagają chronić zdrowie i życie mieszkańców. Równie istotne jest regularne serwisowanie kotłów



Czujnik jest bezpłatny, jego montaż zajmie tylko kilka minut

gazowych, konserwacja pieców kaflowych oraz dbanie o drożność przewodów wentylacyjnych. Prawidłowa eksploatacja urządzeń grzewczych to gwarancja bezpieczeństwa, ale także sposób na niższe rachunki za ogrzewanie i większą efektywność energetyczną.

Warto przypomnieć, że tlenek węgla jest gazem bezwonnym, bezbarwnym i niewidocznym, powoduje zatrucie objawiające się bólem głowy, zawrotami, nudnościami, a nawet utratą przytomności lub śmiercią.

- Czujnik czadu pozwala w porę wykryć zagrożenie, uruchamiając sygnał alarmowy - podaje ZKZL. - Każdego roku w Polsce dochodzi do kilkudziesięciu zgonów spowodowanych zatruciem czadem.

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Ambicją miasta jest stać się centrum wiedzy w zakresie ochrony mieszkańców na wypadek wojny, katastrof, terroryzmu czy klęsk żywiołowych.

Miasto, przy udziale targów i licznych partnerów chce uczynić z Poznania centrum wiedzy w zakresie szeroko rozumianego zarządzania kryzysowego. Po to właśnie między innymi prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak pojechał z wizytą do Izraela, która wciąż jest szeroko komentowana w mediach społecznościowych.

- Nasze Centrum Zarządzania Kryzysowego funkcjonuje dobrze, ale mamy potrzebę rozwoju, inwestowania. Naszą ambicją jest, żeby w Poznaniu powstało modelowe CZK - najlepsze, przynajmniej w Polsce - deklaruje Marcin Gołek, zastępca prezydenta Poznania. - Między innymi stąd wizyta pana prezydenta w Izraelu, która budzi pewne emocje. Ale jeżeli czerpać wzorce, to właśnie stamtąd i podejmujemy się tego trudu. Chcemy, żeby centrum zarządzania kryzysowego w Poznaniu było modelowe przynajmniej na skalę Polski, jeśli nie Europy - podkreślił.

Z kolei krytykom, który dobitnie podkreślają, że „ze zbrodniarzami wojennymi się nie współpracuje”, odpowie-



Od lewej: Filip Bittner – wiceprezes MTP, Marcin Gołek – zastępca prezydenta, Agata Sobczyk – wojewoda wielkopolska, Jacek Stróżyński – komendant wojewódzkiej PSP

dział on, że „żyjemy w kraju, w którym można krytykować i mają do tego prawo”.

- Pan prezydent reprezentuje mieszkanki i mieszkańców Poznania. To, co dzisiaj jest najważniejsze dla naszych mieszkańców, to jest bezpieczeństwo. Uznał, że to jest dzisiaj

- Jeżeli czerpać wzorce, to właśnie stamtąd – mówił o wizycie w Izraelu Jacka Jaśkowiaka jego pierwszy zastępca

priorytet, dlatego był konsekwentny w swojej decyzji o tym, aby w tym ważnym wydarzeniu w Izraelu uczestniczyć - dodał Gołek.

Odpowiedzią na ambicję poznańskich urzędników, a także odpowiadającego za bezpieczeństwo w mieście Marcina Gołka, są właśnie organizowane na MTP targi Protega. Wiceprezes targów, Filip Bittner, podkreśla, że jest to pierwsza tego typu impreza w Polsce.

- W Polsce nie ma wydarzeń, które mówią o obronie cywilnej oraz ochronie społec-

zeństwa. Nie mówimy wprost o zagrożeniu militarnym, ale o wszystkich innych katastrofach i zagrożeniach, na które się musimy przygotować - zapowiedział Bittner.

Stworzeniem z Poznania centrum wiedzy i kompetencji w kwestii zarządzania kryzysowego żywo zainteresowana jest także Państwowa Straż Pożarna, która działa na co dzień w każdym zakresie ochrony i zarządzania kryzysowego. Jacek Stróżyński, Wielkopolski Komendant Wojewódzkiej PSP liczy na duże zaangażowanie samorządowców.

AKCJA DZIECIŃSTWO BEZ PRZEMOCY



Kiedy statystyki pokazują, że tysiące dzieci w Wielkopolsce doświadczą krzywdy, trudno przejść obojętnie obok kampanii, które mają temu przeciwdziałać. Finał akcji „Dzieciństwo bez przemocy”, zorganizowany wczoraj w Poznaniu - w dniu poświęconym walce z przemocą wobec najmłodszych. Sylwia Rycharska

„Zrobił to specjalnie”. Prawomocny wyrok za usiłowanie zabójstwa na drodze

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@poskapress.pl

Gwałtowny skręt w lewo, odpięty pas pasażerki i zarzut usiłowania zabójstwa. Sąd złągodził karę dla Tomasza C., który celowo spowodował wypadek w Gnieźnie.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Poznaniu częściowo zmienił wyrok pierwszej instancji i wymierzył Tomaszowi C. karę łączną 8 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Wcześniej mężczyzna został skazany na 10 lat i 4 miesiące więzienia za znęcanie się nad Julią K. oraz celowe doprowadzenie do wypadku 27 czerwca 2024 roku w Gnieźnie. Volvo, którym jechali, zjechało z prostego odcinka drogi w lewo i wpadło do rowu. Sąd potwierdził, że manewr wykonany

przez Tomasza C. był umyślny. - Wykonał manewr gwałtownego skrętu w lewo, jednocześnie odpinając pas bezpieczeństwa pasażerki - uzasadniał wczorajszy wyrok sędzia Krzysztof Lewandowski.

Julia miała pasy zapięte podczas jazdy. Potwierdziły to jej pierwsze zeznania oraz świadek mijający samochód. Po wypadku pas był odpięty, a kobieta mówiła ratownikom i policjantom, że „nie odpiął się sam”. Już na miejscu zdarzenia twierdziła, że kierowca zrobił to „specjalnie”.

Sąd apelacyjny zwrócił uwagę, że w auctie wcześniej doszło do kłótni dotyczącej dziecka. Zeznań służył wynika, że sprzeczka zaczęła się jeszcze w trakcie jazdy. Sędzia podkreślił, że działanie oskarżonego wynikało z silnych emocji, a jego zachowanie miało cha-

rakter zamiaru ewentualnego - nagłego impulsu (dolus rap-tus), a nie zaplanowanego działania.

Obronca Tomasza C., adwokat Wojciech Matłowski, odwołał się od wyroku sądu pierwszej instancji. Twierdził, że zeznania Julii K. są niespójne, a na wcześniejszym odcinku drogi mogły znajdować się ślady „manewru obronnego”, których - jego zdaniem - nie zabezpieczono. Kwestionował też ustalenia dotyczące odpięcia pasów. - Zarzut ten jest niezasadny. Sąd pierwszej instancji dostrzegł różnice w zeznaniach pokrzywdzonej i odniósł się do nich w uzasadnieniu - stwierdził sędzia Lewandowski.

Sąd apelacyjny wskazał, że różnice w relacjach wynikały z silnego stresu i gwałtownego przebiegu zdarzenia. Najwcześniejsze zeznania - składane

jeszcze tego samego dnia - były spójne, a relacje ratowników i policjantów potwierdzały, że pokrzywdzona mówiła o celowym działaniu kierowcy.

Obrona zakwestionowała również opinię biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków. Sąd przytoczył jednak jednoznaczne stanowisko eksperta: - Ślad skrętu w lewo był pierwszym widocznym śladem na jezdni, a przed nim nie było żadnych innych. Kontrolowanie pozostawiłoby ślad.

Biegły wykluczył też wpływ rzekomych „wybojów”, o których mówił oskarżony.

Choć zarzuty dotyczące ustaleń faktycznych i procesowych zostały oddalone, sąd apelacyjny zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary, uznając, że skutki obrażeń były lekkie (poniżej 7 dni), a działanie oskarżonego - nagłe i nieplanowane.

Skandal z ofertą w Murowanej Goślinie. Burmistrz przeprosza

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

W urzędzie w Murowanej Goślinie doszło do przestępstwa? Tak twierdzi Kamil Grzebyta, który sprawę skierował do prokuratury.

W urzędzie w Murowanej Goślinie do 28 października można było składać oferty na zrealizowanie filmu promującego lokalnych rzemieślników - o Cechu Rzemieślników, Kupców i Przedsiębiorców w Murowanej Goślinie. Jedną z osób, które złożyły oferty, był Kamil Grzebyta, były radny i fotograf z Murowanej Gośliny. Ta jednak została odrzucona, choć była jedyną. Grzebyta twierdzi, że projekt, który wygrał to plagiat i przestępstwo.

Grzebyta zawnioskował o pieniądze na nakręcenie filmu do Urzędu Marszałkowskiego. Ostatecznie to Urząd Gminy ogłosił konkurs - na 10 tys. zł. Dzień przed ostatecznym terminem urząd zwiększył kwotę do 15 tys. zł, mężczyzna ofertę skorygował i ponownie złożył. Nie udało się jednak wygrać,



FOT. MUROWANA-GOSLINA.PL

Fotograf został zaproszony na rozmowę do UMiG. Mimo to raczej nie przyjmie propozycji nakręcenia filmu

choć jak później się okazało - jego oferta była jedyną złożoną w terminie. Dwa dni po terminie wpłynęła ta od firmy Szpulka Studio z Poznania.

- Okazało się, że koncepcja scenariusza Szpulka Studio z Poznania to praktycznie kopia mojej, przemielona przez chat GPT. Algorytm nie zmienił nawet tytułów, więc obie oferty mają identyczne. Obie różnią się praktycznie tylko ceną - konkuren-

cja zażądała o 500 zł mniej - mówi Grzebyta w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”.

Fotograf zarzucił firmie plagiat. Po porównaniu obu ofert okazało się, że ponad połowa treści jest identyczna lub bardzo podobna. Grzebyta twierdzi, że jedyną osobą, która miała dostęp do jego oferty, był Paweł Woźniak, kierownik Referatu Promocji Urzędu Miasta i Gminy Murowana Goślina. Mężczyzna posta-

nowił zawiadomić o wszystkim prokuraturę.

17 listopada oświadczenie w sprawie opublikowała na Facebooku Justyna Radomska, burmistrz Miasta i Gminy Murowana Goślina. Na początku zaznaczyła, że w poniedziałek po przeanalizowaniu dokumentów poleciła przeprowadzenie „czynności wyjaśniających, ponieważ pojawiły się wątpliwości, co do prawidłowości przebiegu jednego z etapów wyboru oferty”. Burmistrz potwierdziła, że w terminie złożono jedną ofertę. Druga wpłynęła dwa dni po nim. Potwierdzono również zbieżność treści obu ofert. Poinformowała, że umowa na realizację filmu nie została zawarta, a gmina nie poniosła żadnych zobowiązań finansowych z tego tytułu. Postanowiła między innymi o „odsunięciu pracownika od dalszego prowadzenia tego zadania i zastosowaniu wobec niego kary nagany z wpisem do akt”. - Przepraszam państwa za tę sytuację. Nie będzie nigdy mojej zgody na takie działania - napisała burmistrz Murowanej Gośliny.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Do Poznania mają trafić 24 takie wagony

Paradnie! Pierwszy tramwaj z Bonn gotowy

Szymon Paż
szymon.paz@polskapress.pl

W niedzielę poznaniacy będą mogli sami ocenić, czy to „niemiecki złom” podczas katarzynkowej parady tramwajowej.

Zakup używanych tramwajów z Bonn przez MPK Poznań wywołał na początku roku falę hejtu. Po 10 miesiącach pierwszy z „bończyków” gotowy jest do wyjazdu na ulice Poznania. W niedzielę pojawi się na paradzie katarzynkowej, w poniedziałek w ruchu liniowym.

Za 24 wagony wraz z zapasem części MPK Poznań zapłaci

nie więcej niż 2 miliony 230 tysięcy euro. Maksymalna cena za jeden - 46,5 tys. euro, czyli blisko 200 tys. złotych. dla porównania - w najnowszym przetargu Modertrans chce dostarczyć MPK nowe wagony za 20 mln zł brutto za sztukę.

Pierwszy wagon z Bonn został pomalowany w barwy poznańskiego przewoźnika, wymieniono tapicerkę siedzeń, dodano 2 miejsca na wózki, zainstalowano monitoring, system informacji pasażerskiej, kasowniki i biletomat. Wraz z homologacją kosztowało to około 300 tys. zł. Na przystosowanie do ruchu w Poznaniu czeka kolejnych 7 tramwajów z Bonn.

AUTOREKLAMA

0011427771

GŁOS WIELKOPOLSKI

do kupienia także w sieci



KRÓTKO

PRAWO

Kwalifikacje pielęgniarek
z Rumunii będą uznawane

Prezydent Karol Nawrocki podpisał 18 listopada ustawę zakładającą uznawanie kwalifikacji zawodowych pielęgniarek, które wykształciły się w Rumunii.

Nowelizacja ustawy o zawodach pielęgniarów i położnej zakłada obowiązek uznawania, na zasadzie praw nabytych, kwalifikacji zawodowych obywateli UE, którzy ukończyli kształcenie pielęgniarów odpowiedzialnej za opiekę ogólną w Rumunii.

Chodzi o osoby, które przeszły program niespełniający minimalnych wymogów kształcenia, ale mają jeden z dokumentów potwierdzających odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

Według danych Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych do tej pory kwalifikacje pielęgniarów w Polsce uznano czterem osobom, które ukończyły kształcenie w Rumunii.

Przepisy wejdą w życie dzień po dniu ogłoszenia. PAP

RZESZÓW I LUBLIN

Zamknięto dwa lotniska



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Z powodu konieczności zapewnienia swobody działania lotnictwa wojskowego lotniska Rzeszów (na zdjęciu) i Lublin zostały czasowo zamknięte. To nie pierwsze w ostatnim czasie zamknięcie lotnisk w Polsce w związku z rosyjskimi atakami na Ukrainę. 30 października wyłączono na kilka godzin lotniska w Lublinie oraz Radomiu.

WARSZAWA

Nowy skład Kancelarii Sejmu.
Marek Siwiec został szefem

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty przekazał w środę, że powołał Marka Siwca na szefa Kancelarii Sejmu i Bartosza Machalicę na dyrektora gabinetu. Zastępcami szefa Kancelarii Sejmu zostali: Dariusz Salomończyk oraz Jerzy Woźniak. O składzie Kancelarii Sejmu

Czarzasty poinformował w środę na konferencji prasowej w Sejmie. Podał, że zaprezentowany przez niego skład rozpocznie prace od przyszłego tygodnia, bo jak powiedział - „ten tydzień kończy pracę człowiek, którego ceniśmy i szanujemy, minister Jacek Cichocki”. PAP

WARSZAWA

„Na wniosek Prokuratury Krajowej unieważniłem paszport dyplomatyczny Zbigniewa Z.” – napisał we wtorek Radosław Sikorski. W zeszłym tygodniu do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotów skierowano wniosek prokuratury o aresztowanie na trzy miesiące Zbigniewa Ziobry. Tydzień temu przekazywał on, że przebywa w Budapeszcie. Nie zadeklarował ani że wystąpi o azyl polityczny na Węgrzech, ani że wróci do Polski.

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Radosław Sikorski podkreślił, że „doszło w ostatnich dniach do działań obcych służb, które mogły spowodować katastrofę kolejową i śmierć wielu osób”. Są pierwsi zatrzymani.

- Obce państwo wysłało dobrze przygotowanych dywersantów. Tylko cudem nie osiągnęli oni swojego celu - powiedział szef MSZ. Dodał, że „rosyjskie GRU rutynowo do swojej brudnej roboty wynajmuje podwykonawców pod fałszywą flagą”.

- Tym razem był to akt nie tylko dywersji, jak poprzednio, lecz akt terroru państwowego, gdyż jasną intencją było spowodowanie ofiar w ludziach. Spotka się to z naszą odpowiedzialnością nie tylko dyplomatyczną, o czym będziemy informować w najbliższych dniach - zapowiedział Radosław Sikorski.

Zamknięcie rosyjskiego konsulatu w Gdańsku

Szef MSZ poinformował też, że w związku z aktami dywersji na kolei podjął już decyzję o wycofaniu zgody na funkcjonowanie rosyjskiego konsulatu, ostatniego, w Gdańsku. Zapewnił jednak, że „to nie będzie nasza pełna odpowiedzialność”.



FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

Zdaniem Radosława Sikorskiego dywersja na torach w Polsce to „akt terroru państwowego”

- Rosja w odpowiedzi na zamknięcie konsulatu w Gdańsku ograniczy liczbę pracowników służb dyplomatycznych i konsularnych Polski w Rosji - zapowiedziała rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa, cytowana przez agencję Reutersa.

Sikorski był pytany podczas konferencji prasowej w Sejmie, jak długo Polska będzie tolerowała działalność rosyjskiej ambasady w Warszawie i czy zamknięcie konsulatu w Gdańsku będzie jedyną reakcją dyplomatyczną.

- Nie planujemy zerwania stosunków dyplomatycznych

”

Zarządzam zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w budynkach Sejmu. Zakaz będzie obowiązywał od 24 listopada

Włodzisław Czarzasty Marszałek Sejmu

Dodał, że jego resort nie będzie jedynym, który będzie odpowiedzialny za odpowiedź stronie rosyjskiej.

Pierwsze zatrzymania ws. dywersji na kolei

- Osoby biorące w tym udział są zatrzymywane przez ABW i przez policję - poinformował w środę rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, odnosząc się do aktów dywersji na kolei. Dodał też, że zabezpieczono wiele dowodów.

Podkreślił, że w środę polskie służby mają dużo więcej informacji i są na tropie zleceniodawców i sprawców aktów dywersji na kolei. - Potwierdzam, że dochodzi już teraz do pierwszych zatrzymań. Osoby biorące w tym udział są zatrzymywane przez ABW i przez policję i na tym etapie więcej szczegółów nie mogę przekazać - powiedział Dobrzyński.

Rzecznik dodał, że czynności odpowiednich służb trwają, a sprawa ma charakter dynamiczny i rozwojowy.

Zaznaczył, że nie może w tej chwili mówić o konkretnej liczbie, ale w tej sprawie jest zatrzymanych kilka osób. - Te osoby są w tej chwili przesłuchiwane i jest ustalana rola poszczególnych osób w tym zamachu terrorystycznym. Te zatrzymania cały czas trwają. Nie wykluczamy kolejnych - poinformował Dobrzyński.

PAP

Ksiądz oskarżony o molestowanie dzieci stanął przed sądem. Grozi mu nawet kara dożywocia

Paweł Pawlik
Sosnowiec

W sosnowieckim sądzie rozpoczął się wczoraj proces ks. Ryszarda G. oskarżonego o przestępstwa seksualne na szkodę dzieci.

54-letni duchowny z diecezji sosnowieckiej oskarżony jest o molestowanie trzech dziewczyn - jak potwierdził prok. Bartosz Kilian, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu,

która prowadziła śledztwo w tej sprawie - pokrzywdzone nie miały skończonych 15 lat.

Ksiądz Ryszard G. odpowiadać będzie za przestępstwa opisane w artykule 197 Kodeksu karnego (zgwałcenie i wymuszenie czynności seksualnej).

Kapłanowi zarzucono dwa przestępstwa z użyciem przemocy, pierwsze zakwalifikowano jako czyn o charakterze seksualnym, drugie jako usiłowanie zmuszenia pokrzywdzonej do określonego zachowania.

Trzecie dotyczy przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności.

Sąd zdecydował o wyłączeniu jawności procesu, powołując się na dobro pokrzywdzonych. Poinformowała o tym przewodnicząca składu orzekającego sędzia Ewelina Pałgan-Witek.

Ryszard G. to 54-letni ksiądz pracujący na terenie diecezji sosnowieckiej. Znany jest z organizowania wyjazdów dla dzieci i młodzieży: zimowisk, wyjazdów

na światowe dni młodzieży czy zagraniczne kolonie. To właśnie podczas jednego z nich miał molestować dziewczynki.

Z aktu oskarżenia kapłana, do którego dotarła „Rzeczpospolita”, wynika, że chodzi o ubiegłoroczne parafialne kolonie we Włoszech.

Mężczyzna został zatrzymany rankiem 29 kwietnia w domu dla księży emerytów na terenie Będzina. Został tam odesłany po sygnałach dotyczących jego skłonności. PAP

Generali, z myślą
o Rolnikach

generali.pl

TWOJE POLE. TWOJE PRZYCHODY. NASZA OCHRONA.

Wiesz, że możesz świadomie zarządzać ryzykiem finansowym swojego gospodarstwa? Ubezpieczenie upraw Generali to więcej niż polisa – partnerstwo, wsparcie na dobre i na złe oraz fachowa obsługa. Z nami możesz czuć się pewnie bez względu na prognozę pogody.

Materiał marketingowy. Nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Szczegółowe zasady działania ubezpieczenia zawarte są w OWU „Generali ubezpieczenie upraw rolnych” dostępnych na [generali.pl](https://www.generali.pl).



Pojechali na wakacje do ojczyzny. Skończyło się tragicznie: rodzina nie żyje

Kazimierz Sikorski
Turcja

Spędzali wymarzone wakacje. Nagle zachorowali. Trująca substancja zabiła całą rodzinę w pokoju hotelowym w Stambule.

Policja podała, że czteroosobowa rodzina pochodzenia tureckiego, a zamieszkała na stałe w Hamburgu i posiadająca obywatelstwo niemieckie, zmarła tragicznie na wakacjach w wyniku zatrucia pestycydami w jednym z hoteli w Stambule.

Śledczy zatrzymali 11 osób, w tym pracowników hotelu Harbour Suites Old City. Stało się tak w związku z obawami, że fosforek glinu, stosowany w środku przeciw pluskwom

w pokoju na parterze, mógł przedostać się do pokoju rodziny przez szyb wentylacyjny łazienki, powodując śmiertelne zatrucie.

Śledczy odkryli również, że co najmniej jeden pracownik firmy zajmującej się zwalczaniem szkodników, której produkty były używane w hotelu, nie posiadał niezbędnych certyfikatów.

Hotel ewakuowano i odgrodzono, a policja pobrała próbki z pościeli, poduszek, butelek z wodą i koców do analizy. Zgłoszono również, że z pokoi dwóch innych gości hotelowych – włoskiego turysty i marokańskiego turysty – zabrano rzeczy osobiste. Trafili oni do szpitala z podejrzeniem zatrucia.

PAP



Rodzina na zakupach w Stambule. Po powrocie do hotelu dwójka dzieci i ich rodzice zatruli się i zmarli

Podpalił kobietę w pociągu. Policja dopadła szaleńca

Kazimierz Sikorski
USA

Dramat rozegrał się w pociągu linii L w Chicago. 26-letnia kobieta nagle została obłaną nieznaną substancją i podpалona. Świadkowie próbowali ją ratować.

Do zdarzenia doszło w pociągu linii CTA Blue Line. Kiedy skład wjechał na skrzyżowanie Clark i Lake, mężczyzna uciekł, a kobieta wciąż płonęła. Świadkowie zdarzenia próbowali ugasić pożar i pomóc kobiecie.

Sprawca miał klócić się z kobietą

Miedzy kobietą a mężczyzną, który oblał ją nieznaną cieczą i podpalił, doszło do kłótni. Kiedy pociąg zatrzymał się, sprawca uciekł z miejsca zdarzenia. Na szczęście szybko zo-

stał ujęty. Policja nie ujawnia jego tożsamości. Funkcjonariusze dodają, że kobieta potknęła się i upadła na ziemię. Trafiała do szpitala i jest w stanie krytycznym.

Świadkowie o zdarzeniu

Jeden ze świadków zdarzenia powiedział telewizji Fox 32: Wystarczyło zobaczyć ją leżącą na ziemi, aby stwierdzić, że jest w naprawdę tragicznym stanie.

Wezwano ratowników medycznych i straż pożarną, aby udzieliła pomocy pasażerom pociągu, którzy widzieli, jak ratownicy medyczni zabierają ofiarę do szpitala.

Nazwiska kobiety nie ujawniono. Śledczy potwierdzili, że ofiara doznała silnych poparzeń całego ciała.

PAP

Kto będzie następny w Unii na celowniku Putina?

Kazimierz Sikorski
Rosja

Rosja rozszerza ataki poza Ukrainę. Po tym, co stało się w Polsce, wielu zastanawia się, gdzie konflikt może się jeszcze bardziej zaostrzyć.

Władimir Putin nie kryje planów stopniowej ekspansji terytorialnej, po tym jak zajął ziemie w Ukrainie i w Gruzji. Na tym nie poprzestanie, bo napięcie między Moskwą a Zachodem wciąż rośnie.

Arogancja Putina rośnie, czuje się pewny siebie

Rośnie arogancja Kremla, który wpływa na opinię Donalda Trumpa; perspektywa III wojny światowej powoli staje się rzeczywistością. Oznacza to, że niektóre tereny Europy mogą wkrótce stać się punktem zapalnym wojny między NATO a Rosją.

We wrześniu rosyjski pocisk wycelowany w Ukrainę przekroczył granicę z Polską i uderzył w pobliską wioskę.

Skloniło to Polskę do uruchomienia artykułu 4 traktatu NATO, wzywając do zwołania nadzwyczajnego spotkania w celu podjęcia decyzji o dalszym postępowaniu. Sytuacja zaostrzyła się jeszcze bardziej po tym, jak w Polsce przez dywersantów zniszczone zostały tory kolejowe.



Najnowsze rosyjskie rakiety są w stanie dotrzeć do Hagi, Madrytu lub Luksemburga

Byryjski profesor Anthony Glees, uznany ekspert do spraw bezpieczeństwa i spraw europejskich, powiedział, że strategiczne położenie Polski może sprawić, że stanie się ona ważnym punktem wyjścia do wojny.

Kreml chce sparaliżować infrastrukturę Europy

Plan Putina jest obojętny - mówił dla „Daily Star” prof. Glees. - Chce pokazać, że może sparaliżować krytyczną infrastrukturę narodową Europy, nie bojąc się odwetu, a jednocześnie zasieć nieufność do zdolności NATO do ochrony Europy, od Wysp Kanaryjskich po kraje bałtyckie.

- Hybrydowy atak na sojuszników w NATO uwypukla skalę, na jaką Putin jest teraz gotowy w swoim najważniejszym celu: przekonaniu Donalda Trumpa, że Rosja nie tylko wygrywa w Ukrainie, ale że Ukraina i europejscy członkowie NATO są przegranymi - dodał Glees.

Glees mówił też, że ataki na Polskę mogą zasieć ziarno nieufności wśród innych

Państwa bałtyckie: Estonia, Łotwa i Litwa od dawna uważane są za potencjalny słaby punkt w systemie obronnym NATO

członków NATO i że Warszawa może być obciążeniem, co oznacza, że wojna może się tam rozpocząć i trwać.

Kraje bałtyckie na celowniku rosyjskim

Państwa bałtyckie: Estonia, Łotwa i Litwa od dawna uważane są za potencjalny słaby punkt w systemie obronnym NATO ze względu na niewielkie rozmiary. Mimo to należą do najsilniejszych militarnie państw członkowskich, przeznaczając średnio 3% swojego PKB na obronę.

W ostatnich miesiącach Estonia doświadczyła prowokacji ze strony Rosji, po tym jak dwa rosyjskie myśliwce spędziły 10 minut w jej przestrzeni powietrznej.

Rosyjska eksklawa kalininogradzka też stanowiła zagrożenie zarówno dla Litwy, jak i Polski, bo Moskwa demonstruje tam swoją obecność wojskową, co oznacza, że to tam może rozpaść się iskra.

Mimo położenia na względnie bezpiecznej, południowej granicy Ukrainy, Rumunia jest stale celem ataków rosyjskich dronów. Niedawno obrały one za cel statek rumuński z gazem dla Ukrainy. Władze w Rumunii ewakuowały wioskę nad Dunajem, gdzie przebiega granica z Ukrainą. W niedzielę rosyjskie drony zaatakowały i podpaliły statek niedaleko od terytorium UE i NATO.

PAP

Amerykanie mają chrapkę na aktywa Łukoilu. Dołączył też naftowy gigant z Zatoki Perskiej

Kazimierz Sikorski
USA

Grono pretendentów do zagranicznych aktywów Łukoilu powiększa się. Bloomberg podsumował wyniki trwającego wyścigu o zasoby, które największy rosyjski prywatny koncern naftowy musi sprzedać do 13 grudnia.

Na liście znalazły się amerykańskie koncerny naftowe Chevron i Exxon Mobil, fundusz inwestycyjny Carlyle Group, a także emiracki koncern naftowy ADNOC. Szanse tego ostatniego wydają się jednak mniejsze - jak twierdzą źródła Bloomberg, władze amerykańskie (co nie jest zaskoczeniem) wolałyby, aby nabywcą firma z USA.

Niektórzy kandydaci (na przykład Chevron) chcieliby



Jednym z ważnych aktywów zagranicznych, które Łukoil straci, jest rafineria w bułgarskim mieście Burgas

kupić tylko część aktywów, ale Łukoil chce je sprzedać tylko jako jedną całość. Może to otworzyć drogę do transakcji, w której wszystkie ak-

tywa zostaną zakupione przez pośredniego inwestora (na przykład jeden z funduszy), a następnie będą sprzedawane osobno. Do nowego

terminu pozostało mniej niż miesiąc czasu.

Zainteresowani kupujący ustawiają się w kolejce, aby przyrzeć się różnym częściom rozległej międzynarodowej działalności rosyjskiego giganta energetycznego, a niektórzy potencjalni nabywcy są zainteresowani tylko konkretnymi aktywami. Jednak jednym z potencjalnych problemów jest to, że Lukoil preferuje sprzedaż aktywów jako jednego pakietu przed wejściem w życie sankcji 13 grudnia - powiedział jeden z rozmówców. Rodzi to możliwość przeprowadzenia dwuetapowego procesu, w którym jeden nabywca - na przykład firma finansowa - nabywa wszystkie aktywa Łukoilu poza Rosją, a następnie stopniowo je odsprzedaże.

PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH Chandler słodko-gorzki

W sprzedaży jest już „Playback” Raymonda Chandlera w nowym tłumaczeniu Bartosza Czarторыskiego (wyd. krakowski Karakter). Chandler napisał tę kameralną, wyciszoną, przejmującą do głębi powieść u schyłku życia, po śmierci ukochanej żony. Niepodrabialna melancholia słonecznej Kalifornii lat 50. XX wieku, tęsknota za prostym życiem, za bliskością, szczerością związków i relacji. Chandler nigdy nie był tak gorzki. I jeszcze jedno: to siódma powieść, w której głównym bohaterem jest Philip Marlowe.

W KINACH

Nie zadziera z tą dziewczyną!

Od jutra w polskich kinach „Tornado” Johna Macleana, brytyjski kryminał w realiach Szkocji końca XVIII w. Kiedy brutalny gang napada na wędrowną trupę lalkarzy, w której występuje Tornado, dziewczyna poprzysięga śmiertelną zemstę i rusza w samotną podróż, by odzyskać skradzione złoto i zaważyć o sobie. W roli Tornado wystąpiła japońska aktorka Mitsuki Kimura, znana jako Kōki.

ROCZNICA

Pamiętajcie o Brackett

Zbliża się rocznica urodzin Leigh Douglass Brackett (ur. 7 grudnia 1912 r. w Los Angeles, zm. 18 marca 1978 r. w Lancaster), amerykańskiej pisarki i scenarzystki. Tworzyła fantastykę naukową oraz powieści kryminalne, była także autorką scenariuszy do popularnych filmów: „Wielki sen”, „Rio Bravo”, „El Dorado”, „Długie pożegnanie” oraz „Imperium kontratakuje”.

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 183. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Czym były krzyże pokutne? Symbolem obyczajowości, która odeszła w mrok historii
– str. 10

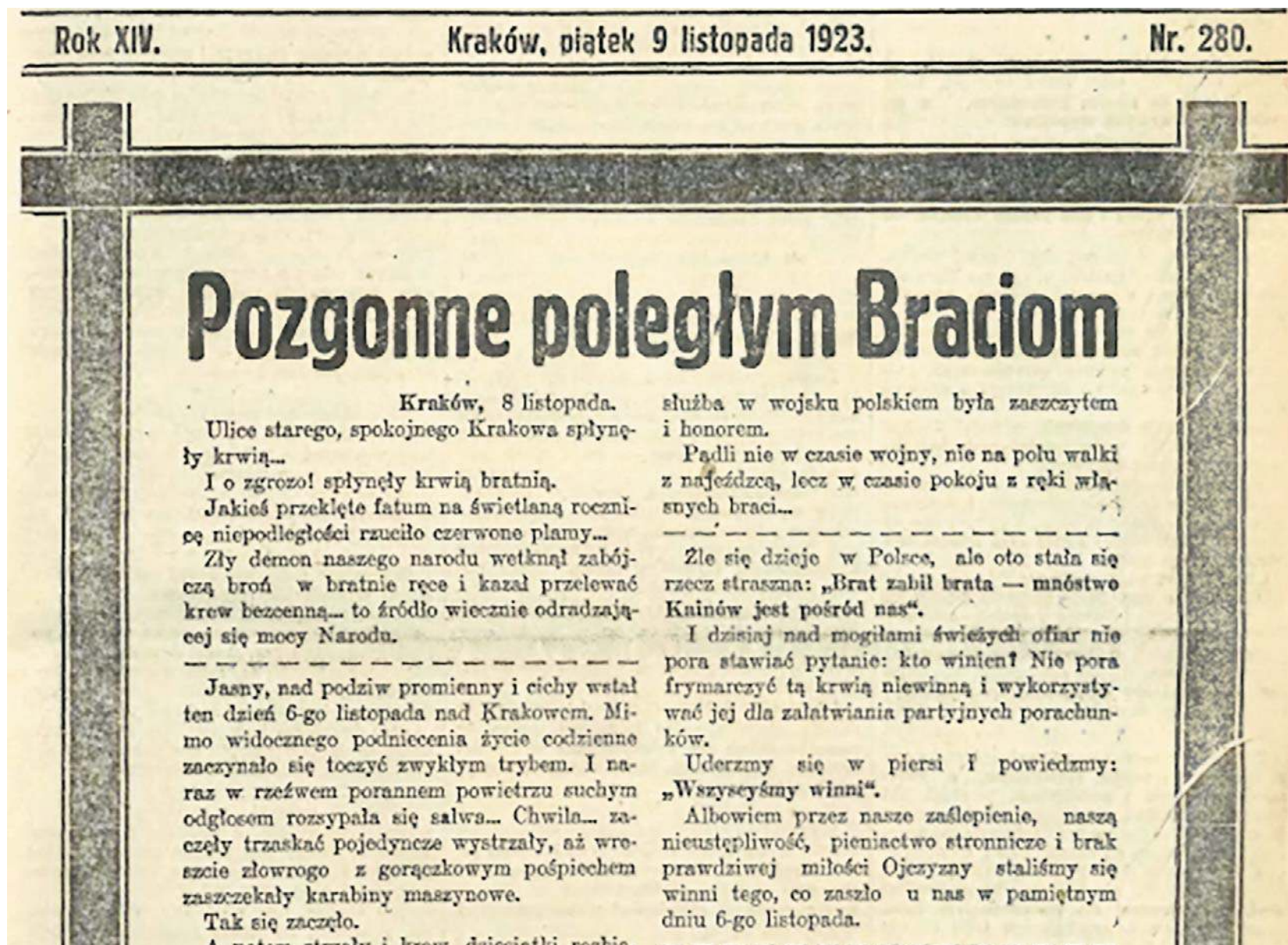
4 września 1939 roku, Częstochowa. Niemcy urządzają Polakom „krwawy poniedziałek”
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Radziecki agent w Wielkiej Brytanii nadaje 3 lipca 1963 roku Kim Philby, organizator szpiegowskiej „piątki z Cambridge”, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku handlowego.



6 listopada 1923 roku: w Krakowie ułani szarżują na manifestujący tłum



Klepsydra na pierwszej stronie „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” z 9 listopada 1923 roku. Wydarzenia krakowskie poważnie nadweryżyły rząd Chjeno-Piasta. Z wielkimi problemami przetrwał on jeszcze do grudnia, ale opozycja jednoznacznie wskazywała, że to on ponosi winę za masaker

L. Strzyga, B. Brakoniecki
redakcja@polskatimes.pl

Sto lat temu atmosfera w Krakowie przypominała rewolucję. Protesty robotnicze zakończyły się ich stłumieniem przez policję i wojsko.

Gorąco było w owym czasie w całej Polsce. Hiperinflacja sprawiła, że pieniądze były mniej warte niż papier, na jakim je wydrukowano. Przez spekulantów ceny żywności rosły niemal z dnia na dzień. Brakowało podstawowych produktów w sklepach, skończyły się zapasy węgla.

Eskalacja zdarzeń

Społeczny gniew eksplodował w spokojnym zwykłym Krakowie. Już od początku października niemal dzień w dzień przez miasto przelewają się fale wzburzonych ludzi, wybuchają kolejne strajki, w końcu stanęły tamtejsze poczta i kolej.

29 października 1923 r. w Krakowie rozpoczął się strajk powszechny. Mimo kilku incydentów, akcja protestacyjna, zorganizowana głównie przez aktywistów Polskiej Partii Socjalistycznej, zakończyła się spokojnie już o godzinie 13.

Jednak 3 listopada sytuacja znowu się pogorszyła. Na

wspólnym wiecu Centralny Komitet Wykonawczy PPS oraz Komisja Centralna Związków Zawodowych zgodnie proklamały kolejny strajk powszechny, planując jego rozpoczęcie na 5 listopada.

Z majorem na rękach

5 listopada w Krakowie pochody i demonstracje opanowały całe miasto. W pewnej chwili naprzeciw protestujących robotników wyszła kompania żołnierzy. Protestujący zaczęli krzyczeć do wojskowych, z pytaniem, dlaczego chcą do nich strzelać. Ci, z irytacją w głosie, odpowiedzieli:

„Czego od nas chcecie? Jesteśmy tacy jak wy!”.

Napięcia nie wytrzymał dowódca kompanii i, pragnąc przywrócić dyscyplinę, gotował się do czynu. Według nie do końca jasnych relacji dowódcę miał powstrzymać mjr Wacław Kostek-Biernacki, późniejszy wojewoda nowogrodzki, który akurat znalazł się niedaleko od centrum wydarzeń.

Ponoć miał on przekonać dowódcę o bezcelowości jego działań i zalecił mu wycofanie oddziału. Tak też się stało i – według słów prominentnego działacza PPS Bolesława Drobnera – szczęśliwy tłum porwał

Kostka-Biernackiego i zaczął nieść go na rękach. Tego dnia władze Krakowa odnotowały wiele incydentów, żaden nie przyniósł jednak ofiar.

Strzały i kapusta

Jak pisze Paweł Rzewuski w tekście „Zamieszki czy powstanie 6 listopada 1923 roku w Krakowie”, zamieszczonym na portalu Histmag.org, jeszcze w nocy z 5 na 6 listopada przysłała z Warszawy decyzja o kategorycznym zakazie dużych zgromadzeń w lokalach zamkniętych.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

KRZYŻ POKUTNY ZE STARGARDU

W Stargardzie, przy wyjeździe z miasta na Chociwel, stoi największy krzyż pokutny w Europie. Pochodzi z XVI wieku, waży dwie tony i ma ponad 3,77 m wysokości. Statystyka podaje, że w Europie jest około 7 tysięcy pokutnych krzyży, z czego niemal 4 tys. znajduje się na terenie dzisiejszych Niemiec. Szacuje się, że mogło być ich prawie dwukrotnie więcej.

Różna forma i wygląd

Zwyczaj stawiania kamiennego krzyża przez zabójcę w miejscu morderstwa na znak pokuty i zadośćuczynienia praktykowany był także na terenach dzisiejszej Polski. Przeważająca ilość z zachowanych 600 krzyży znajduje się na Dolnym Śląsku, ale można je spotkać w wielu miejscach zachodniej i południowej części kraju.

Na przestrzeni wieków krzyże pokutne zmieniały swoją formę i wygląd. Początkowo były proste, pozbawione reliefów. Potem zaczęto na nich rzeźbić narzędzia, za pomocą których dokonano zbrodni, umieszczano też inskrypcje.

„Żelaznym prętem”

Co do krzyża w Stargardzie, to odkuto go z jednego bloku wapienia gotlandzkiego lub olandzkiego. Jego powierzchnię zdobi ryt postaci Chrystusa na krzyżu oraz inskrypcje wykonane gotyckim pismem w tzw. dialekcie dolnoniemieckim. Z jednej strony krzyża napis głosi: „Boże bądź łaskaw dla Hansa Billeke, roku 1542”. Z kolei na rewersie znajduje się drugi napis, bardziej tajemniczy. Głosi on: „Roku 1542 Hans Billeke został zabity żelaznym prętem przez Lorentza Madera - jego matki siostry syna”. Ale są i inne tłumaczenia: „W 1542 roku Hans Billeke zamordował w końcu żelazną siekierą mordercę swojego siostrzeńca”.

Konkurencja

Stargardzki krzyż ma swoją konkurencję - wielu historyków uważa, że w kwestii wielkości bije go krzyż z podstrzegomskiej wsi Stanowice na Dolnym Śląsku. Nie zachował się niestety w całości do dzisiejszych czasów, ale zakłada się, że miał wysokość około 4 metrów i około 130 cm szerokości.

Jest to prawdopodobnie również najstarszy krzyż pokutny w kraju, który datuje się na 1305 rok. Niestety, w wyniku burzy przechodzącej w 2020 roku nad wsią został znacznie uszkodzony. Krzyż kamienny w Stanowicach wzniesiono prawdopodobnie w wyniku zamordowania młynarza Konrada von Langberga przez zarządcę folwarku zakonnego.



Rewers strzegomskiego krzyża: „W 1542 roku Hans Billeke zamordował żelazną siekierą mordercę siostrzeńca”



MASAKRA SPOWODOWAŁA DŁUGOTRWAŁY KRYZYS POLITYCZNY

6 listopada 1923 r.: ułani szarżują w Krakowie na tłum strajkujących

Ciąg dalszy ze str. 9

A tymczasem właśnie tego dnia, w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego, miał odbyć się kolejny wiec.

„O świcie budynek został otoczony zwartym kordonem wojska i policji. Z jednej strony stali ścigający z okolic Krakowa żołnierze, a z drugiej robotnicy śpiewający socjalistyczne pieśni. Przedziej czy później musiało dojść do przesilenia. Jak to często w takich wypadkach bywa, nie wiadomo, kto pierwszy zaczął strzelać. Wiadomo natomiast, że potem było jak w rosyjskim przysłowiu: i śmieszno i straszno” - pisze Rzewuski.

Straszno było, ponieważ zginęło kilka osób. Śmieszno, ponieważ blokada policyjna została złamana po brawurowej akcji Wincentego Pietrzaka,

który wjechał w nią wozem wyładowanym kapustą. Warto na marginesie dodać, że funkcjonariusze publiczni zostali obrzuceni nie tylko kamieniami, ale również kapustą pochodzącą ze wspomnianego wozu.

Komunistyczna дума

Felicja Kalicka, komunistka i historyczka ruchu robotniczego, autorka wydanej w 1953 roku książki „Powstanie Krakowskie 1923 roku”, narzuciła propagandową, wygodną dla PRL-u wizję ówczesnych wydarzeń. Po kapuścianym ataku Wincentego Pietrzaka większość żołnierzy została bardzo szybko rozbrojona; nie mieli oni doświadczenia bojowego i nie stawili oporu.

W ten sposób robotnicy zdobyli duże zapasy broni. Część żołnierzy zaczęła się wycofy-

wać, a część otworzyła do robotników ogień. W tej chwili rozpoczęła się już regularna walka. Po obu stronach ponownie padli zabici i ranni. Wówczas od strony Plant nadjechała kawaleria, ale jej atak załamał się na ul. Dunajewskiego, ponieważ konie ślizgały się i łamały nogi na mokrym bruku. Ułani - dodaje Kalicka - również zostali rozbrojeni.

Na dodatek na ul. Basztowej wpadł w pułapkę nieprzystosowany do walk ulicznych i pozbawiony wsparcia piechoty samochód pancerny „Dziadek” typu Garford-Pułków. Władze wprowadziły do akcji jeszcze dwa inne wozy pancerne stacjonujące w mieście, ale te trzy miały się na razie z tyłu.

To rewolucja uliczna

„Dziadek” był jednak mało zwrotny i miał nieopancerzony

dach. Ostrzelany z okien i dachów okolicznych kamienic szybko utknął wśród ciał zastrzelonych koni i wpadł w ręce zrewoltowanych demonstrantów. Wtedy z drugiej strony ulicy nadjechały jednak dwie kolejne pancerki: „Jasiek” i „Gen. Dowbór”. Wysłał je dowodzący wojskiem gen. Józef Czikiel, dowódca Okręgu Korpusu Nr V w Krakowie.

Robotnicy bronili się zaciekle, pojazdy skręciły więc w stronę Rynku Głównego, gdzie również trwały walki. Samochody rozpoczęły chaotyczny ostrzał ulic i budynków. Pociski trafiały kryjących się w bramach i za załomami kamienic gapiów, a także osoby obserwujące zajścia z okien mieszkań.

Wedle zeznań świadków panował nieopisany chaos. Pośród walczących krążyły sa-



Łącznie w walkach zginęło 15 robotników, 3 cywilów niebiorących udziału w walkach i 14 żołnierzy. Zginęło też 37 koni

nitarki, odwożąc rannych do szpitali i prowizorycznych punktów opatrunkowych. Szpitale szybko stały się przepełnione, a lekarze operowali przy lampach naftowych, ponieważ nie działała elektrownia.

Nie chcieli już walczyć

Do południa 6 listopada prawie całe centrum miasta znalazło się w rękach zbuntowanych robotników. Ale do miasta szybko zaczęły przybywać kolejne oddziały regularnego wojska. Dworzec Główny obsadziła piechota, a na trasie Kraków-Bochnia krążył pociąg pancerny. Potem żołnierze ruszyli przez miasto. Batalion 1. Pułku Strzelców Podhalańskich opanował rejon ul. Basztowej, teren wokół siedziby władz województwa i część Plant, powstrzymując wszystkie ataki oddziałów robotniczych.

Wreszcie obudziły się władze w Warszawie i do gen. Czikiela dotarł telegram ze stolicy nakazujący utrzymać wojsko i policję na dotychczasowych pozycjach i nie wkraczać do opanowanych przez robotników części Krakowa. Ci zresztą również nie podejmowali już większych akcji ofensywnych, skupiając się na fortyfikowaniu Domu Robotniczego.

„Od czasu do czasu dochodziło jednak do zbrojnych incydentów. Wieczorem ostrzelano np. oddział ułanów i samochody pancerne na Rynku

Głównym, zmuszono także do poddania się policjantów broniących się od rana w kamienicach przy ulicach Karmelickiej i Garbarskiej” – zaznacza Tomasz Marszałkowski w tomie „Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918-1939”.

Wydaje się, że żadnej ze stron nie zależało na kontynuowaniu walk. Ich ostateczne zakończenie miało miejsce 7 listopada. Wtedy to rozbrojono ostatnich bojowników i przekazano armii zdobyty wcześniej wóz bojowy.

Czikiel w odstawce

Statystyka starć okazała się jednak dość wysoka. Łącznie w walkach zginęło 15 robotników, trzech cywilów niebiorących udziału w protestach oraz 14 żołnierzy, w tym trzech oficerów. Zabitych zostało też 37 koni. Straty finansowe oszacowane zostały na kilka milionów marek polskich.

Pogrzeby zabitych żołnierzy i robotników odbyły się 10 listopada 1923 r., ale – co charakterystyczne – osobno. Pomnik ułanów na cmentarzu Rakowickim wykonywał w 1924 r. Feliks Franczak – odsłonięto go w pierwszej połowie listopada 1924 r.

W tymże 1924 r. prezydent RP Stanisław Wojciechowski nadał Złoty Krzyż Zasługi dowódcy 8. Pułku Ułanów ppłk. Władysławowi Bzowskiemu i pośmiertnie rtm. Lucjanowi

Bochenkowi, natomiast prezes Rady Ministrów nadał oficerom i szeregowym 8. Pułku Ułanów 20 Srebrnych i 67 Brązowych Krzyży Zasługi, w tym pośmiertnie wszystkim poległym i zmarłym z ran.

15 listopada 1923 roku prezydent zwolnił generała Czikiela z zajmowanego stanowiska i 30 czerwca 1924 r. został on przeniesiony w stan spoczynku „z powodu trwałej niezdolności do służby wojskowej stwierdzonej na podstawie przeprowadzonej superrewizji”.

Skutki polityczne

Wydarzenia krakowskie zatrzęsły jednak polską polityką i poważnie osłabiły pozycję tzw. drugiego rządu Wincetego Witosa. Przetrwał on jeszcze do grudnia 1923 r., a wcześniej Witos zgodził się uchylić rozporządzenie o sądach doraźnych, militaryzacji kolei i rozpatrzyć postulaty ekonomiczne robotników.

Władze nie dotrzymały zapewnień, że nie będą represjo-

danta Policji Państwowej w Krakowie”.

Kłeczek pisał m.in.: „W dniu 6 listopada o godzinie 7ej rano przy odprawie podwładnych mi oficerów policji, którzy z uzbrojonymi oddziałami mieli zająć stanowiska tak koło Domu Robotniczego, jak i w sąsiednich ulicach, przemówiłem ten sposób mniej więcej następujący: »Sytuacja jest bardzo poważna, a zadanie wasze bardzo trudne. Instrukcja dokładnie określa wasze obowiązki, służbowo na ulicy. Ja od siebie proszę was bardzo, abyście zachowywali się wobec strajkujących po obywatelsku i nie dali powodu do poważnych zajść, jakie mogą nastąpić, a za wszelką cenę nie możecie dopuścić do ewentualnego rozlewu krwi. Bruki całego Krakowa nie mogą zbroczyć się krwią bratnią«. Koło godziny 9ej rano sam osobiście badałem sytuację przed Domem Robotniczym. Na ogół panował spokój. Trzy kordony policji broniły wstępu do Do-

NIKTÓRZY DZIAŁACZE PPS STWIERDZALI POST FACTUM, ŻE W KRAKOWIE „MOGŁO DOJŚĆ DO PRÓBY GENERALNEJ PRZED ZAMACHEM MAJOWYM”

nować uczestników krakowskich zajść. W ciągu kolejnych miesięcy aresztowano około 100 osób – wielu z nich było poszukiwanych listami gończymi, a większość stanęła przed sądami.

Ostatecznie jednak nikt nie został skazany, ponieważ już w grudniu, jak wspomniano, do dymisji podał się rząd Chjeno-Piasta. W dużym stopniu przyczynił się do tego Krwawy Wtorek w Krakowie.

Widziane po latach

Swoistym post scriptum powyższych wydarzeń niech będzie świadectwo Ludwika Kłeczka, „b. Dyrektora Policji”, złożone w 1955 roku. „Z jednej strony postępująca odwilż w stosunkach wewnętrznych w Polsce, a z drugiej strony świadomość zbliżającego się końca skłoniły (być może) Ludwika Kłeczka do sporządzenia poniższego wspomnienia. Motywacją autora była chęć przedstawienia właściwego, z jego perspektywy, przebiegu wypadków w pewnej opozycji do propagandowych zabiegów komunistów starających się przedstawić zarówno wypadki krakowskie, jak i w ogóle działalność Policji Państwowej w kategoriach przejawu bezwzględnej walki klas będącej osią wydarzeń w okresie międzywojennym” – wyjaśnia Janusz Mierzwa w tekście „Wypadki krakowskie 1923 r. w oczach ówczesnego komen-

tu. Zaznaczam, że dwie kompanie wojska stały vis-a-vis bramy Domu pod dowództwem kapitana Biernackiego (nie Kostka). Stanowisko, jakie zajął kap[itan] Biernacki z wojskiem, było niefortunne, gdyż zbite masy strajkujących nie powinny wokoło otaczać oddziału wojskowego, gdyż w ten sposób uniemożliwiałby wszelką ewentualną działalność. Interwencja wojskowa musi mieć wolną przestrzeń. Sytuacja, mimo spokoju, była w wysokim stopniu napięta. Zbita masa strajkujących zaległa od ul. Karmelickiej całą ulicę Dunajewskiego pod hotel Krakowski. Zamęt wśród tłumów spowodował wóz z kapustą, który wjechał w ulicę Dunajewskiego”.

I dalej: „Tu muszę wspomnieć o nieprawdopodobnym wypadku, jaki zaszedł w tym dniu. Po nieszczęsnych strzałach, które spowodowały śmierć rotmistrza Bochenka i ułanów, wysłałem na miejsce zajść 2 kompanie żołnierzy policyjnych opatrzonych następnie [?] w ostre naboje pod dowództwem mojego zastępcy nadkomisarza Fleka. Zamiast strzelać salwami, pozwolili otoczyć się przez robotników i wziąć do niewoli, w której przebywali przez kilka godzin w jednej z kamienic przy ul. Garbarskiej. Z tego faktu dużo można wnieść o zapale wojennym żołnierzy policyjnych w dniu krytycznym”.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŚLĄSKI



Niemcy w Częstochowie w akcji. Popelniona tu zbrodnia była jedną z najkrwawszych w całej kampanii 1939 roku

Niemcy urządzają krwawy poniedziałek w Częstochowie

„Krwawy poniedziałek w Częstochowie” to potoczne określenie wydarzeń z 4 września 1939 roku. Niemcy dopuścili się tam wówczas złamania prawa wojennego, a w wyniku ich działań zginęło nawet do 600 mieszkańców Częstochowy.

Niemcy wkroczyli do miasta 3 września. Oddziały Wehrmachtu nie napotkały na opór ze strony regularnych bądź nieregularnych formacji polskich. Dzień później, w godzinach popołudniowych, doszło do strzelaniny w dwóch rejonach miasta. W wyniku obu incydentów zginęło ośmiu niemieckich żołnierzy, a kilkunastu zostało rannych. Zginęła także pewna grupa internowanych polskich cywilów, prowadzona przez niemiecki 97. Pułk Piechoty.

„Kto winien?”

Winą za strzelaninę obarczono rzekomych polskich partyzantów. Jest to sprzeczne z wcześniejszymi niemieckimi meldunkami, które mówiły o „spokojnym zachowaniu mieszkańców miasta”. W zeznaniach świadków wielokrotnie pojawiały się stwierdzenia, że w tym zamieszaniu nie wiadomo było, kto do kogo strzela.

Naczelnik lekarz IV Korpusu Armijnego stwierdził, że „strzelanina była bezsensowna i winy za nią nie ponoszą polscy cywile”. Jak pisze niemiecki historyk Jochen Böhrer, autor tomu „Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce”: „Strzelanina w Częstochowie była prawdopodobnie spowodowana niedoświadczeniem i nerwowością niemieckich żołnierzy, spotęgowaną zwłaszcza nieustannymi doniesieniami o »atakach partyzantów« i ostrzeżeniami dowództwa przed rzekomo komunizującą ludnością miasta”.

„Strzelać do każdego”

Zaraz po zakończeniu strzelaniny Niemcy przystąpili do brutalnej akcji odwetowej wymierzonej w polską i żydowską ludność Częstochowy. Żołnierze 42. pułku piechoty wyciągali mieszkańców z domów, a następnie spędzali do punktów zbiornych zorganizowanych na pl. Magistrackim, Nowym Rynku oraz na placu przedkatedrą. Tam tysiące cywilów zmuszano, aby godzinami leżeli twarzą do ziemi bądź stali z rękoma podniesionymi do góry.

„Niemieccy żołnierze otrzymali ustne polecenie, aby bezwzględnie strzelać do każdego zatrzymanego, który spróbuje się poruszyć. Mężczyzn separowano od kobiet i dzieci. Osoby, przy których odnaleziono chociażby żyłkę, brzytwę lub scyzoryk, były odprowadzane na bok i rozstrzeliwane” – podaje Böhrer.

Zbrodnia wojenna

Po zakończeniu akcji Niemcy zatrzymali w charakterze zakładników 80 szanowanych mieszkańców miasta. Przez kilka tygodni byli oni przetrzymywani w fatalnych warunkach na terenie koszar Zawady. Oblicza się, że podczas akcji represyjnej zginęło od 300 do nawet 600 mieszkańców Częstochowy.

opr. brak

Jako osoba, która nie ma potomstwa, jestem traktowana jako ta gorsza

Karolina Korwin-Piotrowska w Polskim Radiu Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Janja Lesar nie jest tradycyjna

Popularna tancerka i jej partner Krzysztof Hulboj są parą z ponad 20-letnim stażem, ale ślubu nie planują i mówią o tym otwarcie. – Mnie takie tradycyjne rzeczy nie interesują – powiedziała Lesar w rozmowie z portalem Jastrzab Post. I dodała: – My z narzeczonym mamy wspólną pasję, a naszą pasją jest praca.

Marta Nawrocka nie zgadza się

Pierwsza dama RP zainaugurowała w poniedziałek akcję „Hejt? Nie, dziękuję!”. Podczas panelu dyskusyjnego w Wiśle prezydentowa zaprezentowała się w stylowej białej sukience, którą później przekazała na licytację. – Nie możemy tolerować hejtu, nie ma na to mojej zgody jako kobiety i matki – powiedziała.

Karolina Gilon zmieniła zdanie

Podczas ostatniej rozmowy prezenterki z fankami jedna z nich zapytała ją o to, czy zamierza niebawem zająć w drugiej ciąży. – Trudny temat. Jak byłam w ciąży z Frankiem, to od razu mówiłam, że idziemy za ciosem i raz, dwa, trzy robimy drugie dzieciątko, żeby nie wychodzić z pieluch. Potem, jak pojawił się Franek, zobaczyliśmy, ile jest przy tym obowiązków. To jest praca na cały etat. I tak jakoś nagle ten pomysł na drugie dziecko uciął w głowie – odpowiedziała celebrytka.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Minuta ciszy

Canal+ Premium, 20:00

Drugi sezon serialu to nowe emocje, nowe pionki na cmentarnej planszy, kolejne szantaże, groźby, tajemnice i trupy w szafie. A w tle branza pogrzebowa, która wciąż jest tematem tabu. W rolach głównych powracają Robert Więckiewicz i Piotr Rogucki.

Lynley

BBC First, 21:00

Adaptacja powieści Elizabeth George. Są jak ogień i woda. Tommy Lynley (Leo Suter), błyskotliwy detektyw, w środowisku policyjnym jest outsiderem ze względu na arystokratyczne pochodzenie. Jego partnerka, Barbara Havers (Sofia Barclay) wywodzi się z rodziny robotniczej. Choć dzieli ich wiele, jest coś, co napędza oboje – walka o prawdę.

Zaćma

TVP Historia, 21:05

Nieznaną epizod z życia stalinowskiej zbrodniarki Julii Brystigerowej. Tematem filmu jest duchowa przemiana kobiety nazywanej Krwawą Luną, długi proces odchodzenia od ideologii komunistycznej i stopniowe zbliżanie się do Boga.

Zagadka Heweliusza

TVP 1, 23:10

Ponad 30 lat po zatonięciu promu „Jan Heweliusz”, największej katastrofie morskiej w powojennej Polsce, wciąż brak odpowiedzi. Film ujawnia dokumenty, relacje ocalałych i ekspertów oraz przedstawia wyprawę do wraku.

KRZYŻÓWKA NR 179

Poziomo:

- grecka bogini łowów,
- polski zespół rockowy („Mniej niż zero”),
- kraj w Ameryce Południowej z Limą,
- tajne stowarzyszenie młodzieży wileńskiej,
- liczne w pracowni krawieckiej,
- powolny chód wierzchowca,
- aromatyczna przyprawa,
- legendarny uwodziciel,
- hodowla buraków cukrowych,
- lubi pouczać innych, mędek,
- afrykański ptak brodzący,
- przepływa przez stolicę Anglii,
- „... 44”, polski film wojenny,
- „Jaźnia” dla aut osobowych,
- kryje i naprawia dachy,
- dozorca słoni, mahaut,
- na czele spółdzielni,
- roślina trująca, cykuta,
- taniec rodem z Wiednia,
- mieszkaniec miasta nad Narwią,
- jadalny skorupiak morski.

Pionowo:

- resztki wiekowej budowli,
- jednostka czasu w dziejach Ziemi,
- stan w Górach Skalistych,
- byk czczony w starożytnym Egipcie,
- unika każdej pracy,
- niewielka ryba akwariowa,
- „Wojna i ...”, powieść Lwa Tołstoja,
- starorzyska pieśń żałobna,
- przodek bydła domowego,
- metal o symbolu Cr,
- identyfikuje i określa,
- Claude, twórca obrazu „Impresja, wschód Słońca”,
- bystry prąd strumienia,
- kobieta z wyższych sfer,
- często trzymane na wodzy,
- Jan, trener polskiej kadry piłkarskiej,
- nawijana na szpulkę,
- ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- japońska sztuka układania kwiatów,
- mężczyzna w podeszłym wieku,
- jama kostna z gałką oczną,
- but Indianina jak wąż,
- ... Dominikański w Gdańsku,
- imię Łęckiej, arystokratki z powieści „Lalka”.

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10								
11								
12								
13								
14								
15								
16								
17								
18								
19								
20								
21								
22								
23								
24								
25								
26								
27								
28								
29								
30								
31								
32								
33								
34								
35								
36								
37								
38								
39								
40								
41								

AUTOPROMOCJA 0010990399

GŁOS WIELKOPOLSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

61 333 22 60

TELE MAGAZYN

ROZWIĄZANIE NR 178

S	W	W	I	A	T	R	H	A	L	N	Y	L	J
Z	I	E	B	A	T	E	E	I	E	G	I	D	A
K	G	T	A	R	A	N	T	A	S	H	C	S	
R	U	I	N	A	A	A	O	T	L	U	C	Z	E
A	E	H	P	O	S	T	A	W	D	B	B	R	
B	A	L	T	A	Z	A	R	K	A	P	I	B	A
M	E	E	R	F	U	N	T	O	A	A	U		
D	I	E	C	E	Z	J	A	A	S	P	I	R	Y
N	Z	U											
N	O	H	A	N	T								
A	A	I											
P	A	N	I	E	R								
A	G	Z											
S	L	A	D	E									
C	R	T	Y	S	I	A	C	Z	N	I	K	K	E

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odnajdziesz siłę w prostocie; skup się na drobniaczkach. Horoskop dzienny mówi, że zyskasz dzięki temu jasność umysłu.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny rytm dnia pozwoli Ci uporządkować sprawy osobiste. Horoskop na dziś wróży, że znajdziesz równowagę i poczucie stabilności.

Baran (21.03 - 19.04)

Twoja ciekawość otworzy nowe drzwi; postępuj rozważnie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dostrzeżesz ważną wskazówkę.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie bierz za dobrą monetę wszystkiego, co dzisiaj usłyszysz. Horoskop dzienny zapowiada, że nie wszyscy będą z Tobą szczerzy...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Zabłyśniesz inicjatywą. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że Twoja odwaga zostanie szybko zauważona i doda Ci pewności siebie.

Rak (22.06 - 22.07)

Skup się na szczegółach, ale nie przesadzaj. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że drobna zmiana rutyny przyniesie Ci świeżą energię.

Lew (23.07 - 22.08)

Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada, że razem sporo osiągniecie i postanowicie to uczcić.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie rozminiaj swojego zaangażowania na drobne. Horoskop na dziś radzi brać się tylko za to, co jest ważne dla Ciebie i Twoich bliskich.

Waga (23.09 - 22.10)

Twoja aktywność wejdzie na bardzo wysokie obroty. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem poczujesz zmęczenie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Zdobądź się na cierpliwość. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że małe postępy okażą się cenniejsze niż się tego spodziewasz.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywna myśl pojawi się nagle. Horoskop na dziś zapowiada, że jeśli ją zrealizujesz, stanie się ona początkiem większego planu.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Będziesz ostatnią deską ratunku dla kogoś z grona znajomych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twoja pomoc jest nieodzowna.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143

Przez internet: ibo.polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań

tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com

pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie - Poznań

698 238 139

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DWUPOKOJOWE

BŁĄŻEJA nieumeblowane 693901952

Motoryzacja

SAMOCHOODY OSOBOWE - KUPIĘ

AUTO kupię 2005-2020; 609-16-22-66

Zdrowie

ZABIEGI

MASAŻ wszystko! tel.781-661-758

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509-39-59-90

Dachy 781-098-740

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny

rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

GŁOS WIELKOPOLSKI

Nie przegap piątku



Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn
gloswielkopolski.pl

strona
zdrowia



Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

BURMISTRZ ROGOŻNA

INFORMUJE

o wywieszeniu do publicznej wiadomości wykazu w sprawie
dzierżawy działki o nr ewidencyjnym 1932/1 położonej
w Rogoźnie w trybie bezprzetargowym.

Szczegółowe informacje dostępne w siedzibie Urzędu oraz
na stronie internetowej www.rogozno.pl

0011434544

REKLAMA

0011423409

A.D.AUDIO

aparaty słuchowe

ZAPRASZAMY NA TESTY SŁUCHU

Oferujemy pełen zakres usług
związanych z dopasowaniem i naprawą
aparatów słuchowych

PONADTO OFERUJEMY PAŃSTWU

- Szeroką gamę dyskretnych i nowoczesnych aparatów słuchowych
- Fachowe doradztwo
- Pomoc w uzyskaniu refundacji z NFZ oraz dofinansowania PCPR, MOPS, PFRON
- Liczne akcesoria, baterie i środki pielęgnacyjne do aparatów słuchowych
- Bezplatny i niezobowiązujący test aparatów słuchowych
- Opieka protetyków przez cały okres użytkowania produktów
- Serwis aparatów słuchowych

DOKŁADAMY WSZELKICH STARAŃ ABY
ZAPEWNIĆ OSOBOM Z PROBLEMAMI
SŁUCHOWYMI NAJLEPSZĄ OPIEKĘ, oferujemy
najwyższe standardy oraz przyjazne podejście.
Dzięki naszemu wieloletniemu doświadczeniu oraz
indywidualnemu podejściu jesteśmy w stanie sprostać
Państwa oczekiwaniom, a także oczekiwaniom osób
z bardzo głębokimi ubytkami słuchu.

www.adaudio.pl

a.d.audio s.c.

ul. Adama Mickiewicza 10

(deptak),

64-300 Nowy Tomyśl

ul. Paczkowska 9A,

61-171 Poznań

tel. 451 542 633 / 61 893 31 11,

mail: a.d.audiont@gmail.com

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą

0011435612

*„Można odejść na zawsze,
by stale być blisko...”
- ks. Jan Twardowski*

Z sercem pełnym bólu zawiadamiamy,
że dnia 16 listopada 2025 roku
odszedł od nas
mój ukochany Mąż,
nasz ukochany Tatuś, Teść i Dziadek

ś†p

Tomasz Sweeklej

żył 70 lat

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w sobotę, 22 listopada 2025 roku.
Msza św. odprawiona zostanie o godz. 12.00
w kościele parafialnym pw. Jana Pawła II
przy ul. Mołdawskiej w Poznaniu,
ostatnie pożegnanie o godz. 13.00
na cmentarzu przy ul. Jasna Rola.

W smutku pograżeni
Żona, Córka, Zięć i Wnuki

0011435409

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Przyjaciela i Kolegi

Tomasza Sweekleja

kolejarza

byłego kierownika nadzoru liniowego
Sekcji Drogowej w Gnieźnie,
kontrolera na linii E20
w Oddziale Drogowym we Wrześni,
od roku 1991 założyciela i wieloletniego prezesa
firmy TORPOL w Poznaniu,
mentora i nauczyciela wielu kolejowych kadr.

Pozostawił po sobie zmodernizowane linie kolejowe,
węzły i stacje, mosty i wiadukty
oraz piękne karty społecznej aktywności.

Pozostanie w naszej pamięci
jako Człowiek serdeczny o wielkim sercu,
wrażliwy i życzliwy, cieszący się ogromnym autorytetem
w życiu zawodowym i społecznym.

Pogrzeb odbędzie się
w dniu 22 listopada 2025 r. o godzinie 13.00
na cmentarzu przy ulicy Jasna Rola w Poznaniu.

Rodzinie

składamy wyrazy współczucia

Maciej Adamczak, Roman Biniszkiewicz, Grzegorz Bosy,
Arnold Bresch, Marek Dobrzykowski, Jan Grodziski,
Wojciech Grześkowiak, Waldemar Karaśkiewicz,
Tomasz Kleszka, Zbigniew Kryś, Mariola Kujawa,
Tadeusz Matyla, Maria Miler, Krzysztof Miler,
Paweł Neuman, Jan Nowicki, Konrad Radowicz,
Przemysław Schaefer, Grzegorz Siewiera, Roman Sławski,
Stawomir Szperna, Bogdan Waligórski

0011435657

Naszej Koleżance Annie Popiel
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci



Mamy

składają
pracownicy Kliniki Pneumonologii, Alergologii Dziecięcej
i Immunologii Klinicznej

0011435199

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 9 listopada 2025 r. odeszła od nas,
kończąc swe pracowite życie,
nasza ukochana Siostra, Szwagierka i Ciocia

ś†p Emilia Skowronek

z domu Siwińska
lat 89

Byłaś dla nas zawsze pełna dobroci i poświęcenia.
Msza św. za spój Jej duszy zostanie odprawiona
w piątek 21 listopada br. o godz. 9.00
w kościele pw. Świętej Rodziny
przy ul. Promienistej w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.20
na cmentarzu Miłostowo od ulicy Gnieźnieńskiej.
W smutku pograżeni brat Andrzej z żoną i dziećmi

0011434545

*„Może Cię swoim bólem w zimnej ziemi otulę
Może Cię jasną nadzieją myśli moje ogrzeję
Tylko bezradne ręce nie mogą uczynić nic więcej”*

Z sercem pełnym bólu zawiadamiamy,
że dnia 11 listopada 2025 r. zasnęła w Bogu
nasza ukochana
Mama, Siostra, Teściowa, Babcia, Prababcia

ś†p

Jolenta Szymkowiak

lat 90

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
dnia 25 listopada 2025 r. o godz. 9.00
w kościele Nawiedzenia NMP
w Poznaniu, os. Bohaterów II Wojny Światowej.
Pogrzeb tego samego dnia o godz. 11.00
na cmentarzu Górczyńskim.

Pograżona w smutku
Rodzina

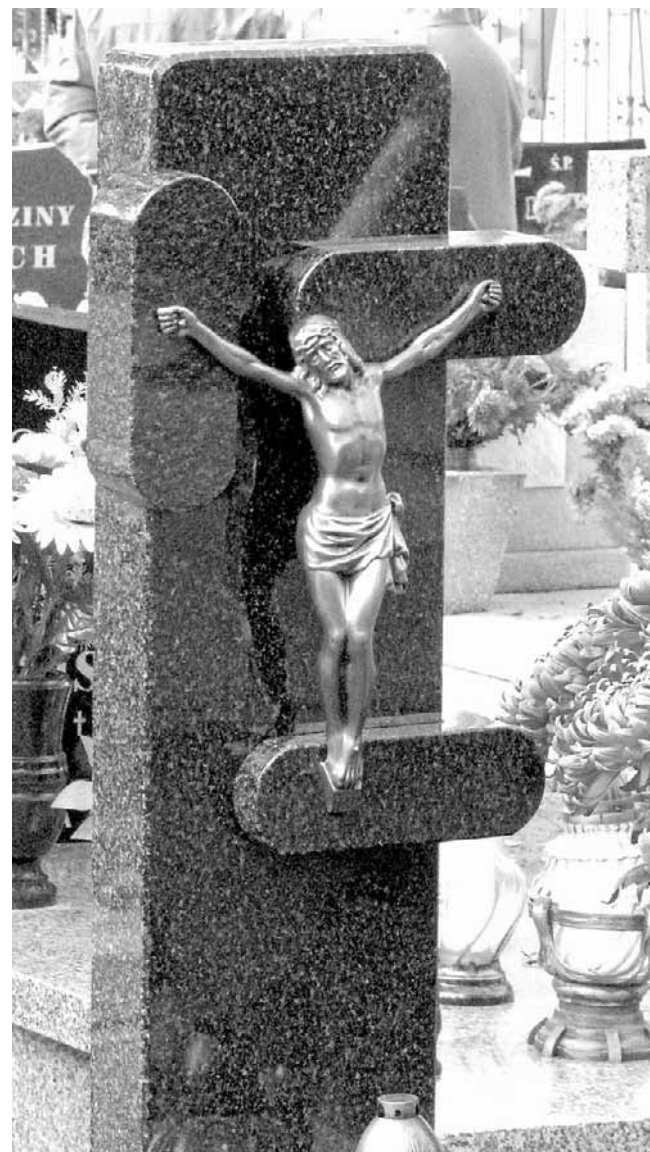
AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

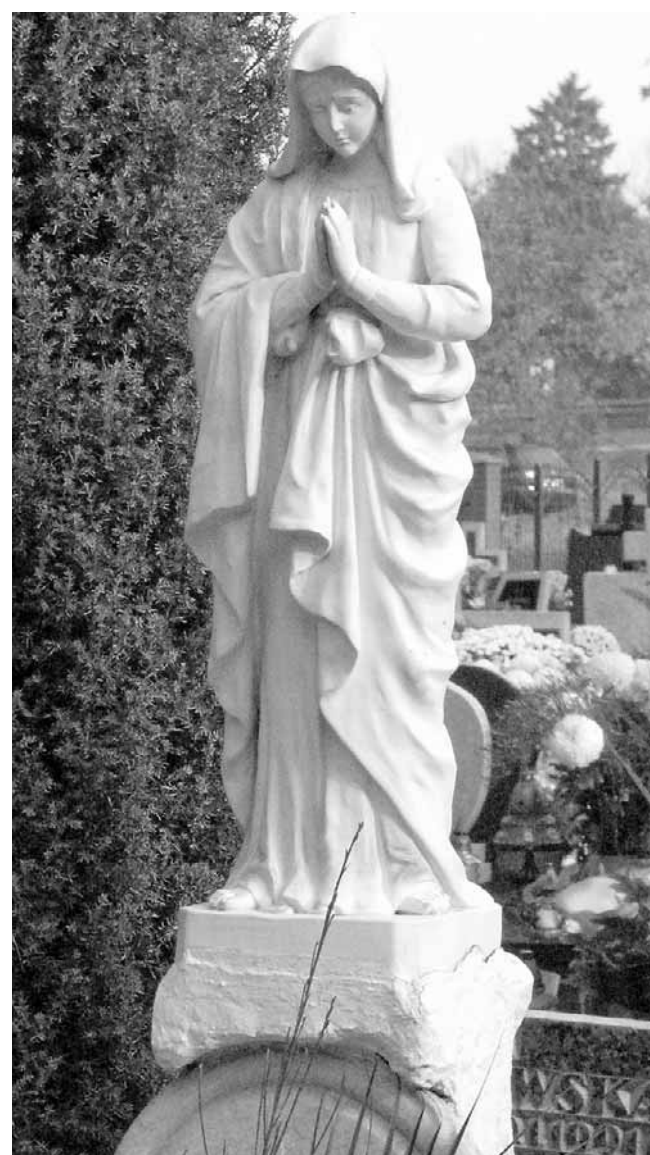
Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”


www.nekrologi.net


FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Dziś dowiemy się, na kogo Polska trafi w barażach do mundialu

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski w marcu zagra w barażach o awans do MŚ 2026. Niestety, z powodu niekorzystnych wyników wtorkowych meczów Białe-Czerwoni będą losowani z 2. koszyka.

Druga część roku w wykonaniu piłkarskiej reprezentacji Polski jest naprawdę przyzwyczajona. Selekcjoner Jan Urban w 6 meczach zanotował 4 zwycięstwa oraz 2 remisy, oba z Holandią, czyli z drużyną nie tylko europejskiego, ale i światowego futbolu. Polacy w grupie eliminacji MŚ 2026 zajęli 2. miejsce, ustępując jedynie wspomnianemu Oranżowi. Oznacza to, że w marcu przyszłego roku powalczymy w barażach, których stawką będzie awans na mundial.

Początkowo wydawało się, że Białe-Czerwoni będą losowani z 1. koszyka, w którym znalazły się między innymi Włochy i Turcja, czyli naprawdę mocne ekipy. Niestety, zwycięstwo Szkocji nad Danią i zepchnięcie tej drugiej drużyny do baraży sprawiło, że Polska „spadła” do drugiego koszyka, więc taryfy ulgowej nie będzie.

Przy okazji wtorkowego spotkania w Glasgow warto wspomnieć, że mecz prowadził polski zespół sędziowski z Szymonem Marciniakiem na czele. Na naszego arbitra spadło sporo słów krytyki ze strony zarówno Szkotów, jak i Duńczyków. Niepochlebnych słów nie szczędzili również postronni obserwatorzy tego pojedynku.

„Szkocja - Dania, zawodnik meczu: Szymon Marciniak. Absolutna kompromitacja w niezwykle ważnym meczu,



FOT. LUCYNA NENOW

Swoje zdanie na temat rywali reprezentacji Polski w barażach wyraził były prezes PZPN Zbigniew Boniek

w którym ludzie walczą o miejsce na mistrzostwach świata. Okropne decyzje” - napisał na platformie X (dawniej Twitter) fiński dziennikarz i komentator Feliks Heikkinen.

Koszyki losowania baraży MŚ 2026:

1. koszyk: Włochy, Dania, Turcja, Ukraina;
2. koszyk: POLSKA, Walia, Czechy, Słowacja;
3. koszyk: Irlandia, Albania, Bośnia i Hercegowina, Kosowo;
4. koszyk: Szwecja, Macedonia Północna, Irlandia Północna, Rumunia.

Reprezentacja Polski w półfinale baraży na pewno zagra u siebie z jedną z ekip z 3. ko-

szyka. Najkorzystniej byłoby chyba trafić na Kosowo, które, przynajmniej w teorii, wydaje się najsłabsze z ekip. Natomiast Irlandia oraz Albania mogą napsuć sporo krwi Białe-Czerwonym i można postawić tezę, że są to reprezentacje zbliżone umiejętnościami do Polski.

W przypadku awansu do finału poza zasięgiem wydają się drużyny Włoch oraz Turcji, zwłaszcza jeśli spotkanie zostanie rozegrane na wyjeździe. Białe-Czerwoni mogą mieć spore problemy i ewentualny awans na przyszłoroczny mundial będzie można uznać jako bardzo pozytywną niespodziankę.

W finale gospodarz będzie losowany, a przeciwnikiem może być każdy. Drabinkę również poznamy w losowaniu, które odbędzie się dzisiaj. Początek ceremonii w siedzibie FIFA w Zurychu zaplanowano na godzinę 13.

Warto zaznaczyć, że w przypadku ewentualnego zmierzenia się w finale z Ukrainą spotkanie na pewno zostanie rozegrane w Polsce. Ukraińska federacja na mecze barażowe zgłosiła Stadion Wojska Polskiego w Warszawie, na którym na co dzień występuje stołeczna Legia. Jeśli Białe-Czerwoni będą w tym meczu „gościem”, oficjalnie polscy kibice będą mogli zasiąść wyłącznie w sektorze przeznaczonym dla fanów gości.

Swoje zdanie na temat rywali reprezentacji Polski w barażach wyraził Zbigniew Boniek.

„Kosowo u siebie (nie będzie łatwo) i potem Ukraina. Obojętnie czy jako gospodarz, czy gość. Tak czy siak, w Polsce. Tak to widzę” - napisał były prezes PZPN na platformie X.

Półfinałowe mecze barażowe zostaną rozegrane 26 marca 2026 roku (czwartek), natomiast spotkania finałowe 31 marca 2026 r. (wtorek). Baraże wyłonią ostatnie 4 drużyny z Europy, które zagrają na mistrzostwach świata w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Meksyku.

Drużyny, które przegrają półfinałowe mecze barażowe, w drugim terminie zagrają ze sobą w meczach towarzyskich. Już teraz można sobie wyobrazić, że atmosfera tych spotkań raczej do najprzyjemniejszych należeć nie będzie...

©P

Agata Kaczmarska walczy o Puchar Świata! Na drodze Polki Hinduska

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

BOKS. Dzisiaj w finale turnieju Pucharu Świata w boksie, Agata Kaczmarska zmierzy się w kategorii 80 kg z Hinduską Pooją Rani - brązową medalistką tegorocznych MŚ.

Dla walecznej dziewczyny z Jedlanki Starej, ten rok jest wyjątkowy. W odstępie niespełna dwóch miesięcy, wychowanka skromnego BKS Radomiak Radom, wystąpi w kolejnym finale wielkiej imprezy. Po tytule mistrzyni świata - pierwszym w historii polskiego boksu pod auspicjami World Boxing, teraz skrzyżuje rękawice z silną reprezentantką Indii. A stawką będzie zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata.

W Greater Noida, w hinduskim stanie Uttar Pradesh, Agata Kaczmarska (ur. 29 kwietnia 1998) potwierdza wielkie możliwości. Warto podkreślić, że w „Shaheed Vijay Singh Pathik Sports Complex”, nasza pięściarka walczy w wadze do 80

kg, a na mistrzostwach świata triumfowała w limicie +80 kg.

W finale zawodów „World Boxing Cup”, rywalką Polki będzie wspomniana Pooja Rani - brązowa medalistka tegorocznych mistrzostw świata z Liverpoolu. Wówczas Hinduska przegrała walkę o finał kategorii 80 kg z Angielką Emily Asquith 1:4, która z kolei - w decydującej o złotym medalu bitce - uległa Australijce Esce Flint 0:5.

W maju tego roku, Agata Kaczmarska triumfowała w kategorii +80 kg na 40. jubileuszowym Memoriale Feliksa Stamma w Warszawie.

Niedawno ukończyła szkolenie w Centralnej Wojskowej Jednostce Sportowej i reprezentując Wojsko Polskie jako żołnierz. Na razie jest szeregową.

W ostatnim w tym roku turnieju Pucharu Świata, zabrakło naszej wicemistrzyni olimpijskiej i świata - Julii Szeremety, która przygotowuje się do młodzieżowych mistrzostw Europy, które w dniach 21-30 listopada br. odbędą się w Budapeszcie. ©P



FOT. POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI

Dzisiaj czekają nas emocje związane z walką Agaty Kaczmarskiej z Hinduską Pooją Rani

Baraże interkontynentalne do MŚ. Wszystko, co musisz o nich wiedzieć

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na mundial 2026 awansowały już 42 reprezentacje. Oznacza to, że nie znamy jeszcze tylko sześciu drużyn, które zmierzą się o najważniejsze trofeum w świecie piłki nożnej.

Na mistrzostwa świata 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie awansowały już 42 z 48 reprezentacji. W gronie uczestników mundialu nie znamy jeszcze czterech drużyn z Europy

i dwóch, które znajdą się na czempionacie globu po uzyskaniu awansu z baraży interkontynentalnych. W tych barażach weźmie udział 6 reprezentacji, które awansowały do baraży przez zajęcie odpowiedniego miejsca na swoim kontynencie. W barażach interkontynentalnych zmierzą się: Irak, Boliwia, Demokratyczna Republika Konga, Jamajka, Surinam i Nowa Kaledonia.

Dwie z tych reprezentacji czują na wyciągnięcie ręki mistrzostwa świata. Demokratyczna Republika Konga i Irak

zagrają bowiem w finale baraży interkontynentalnych. To przez to, że są najwyżej w rankingu FIFA. Pozostałe drużyny zostaną podzielone na dwie pary, a zwycięzcy meczów zagrają ze wspomnianymi finalistami. Dopiero zwycięzcy obu finałów uzyskają przepustki na mistrzostwa świata 2026. Drabinkę i zestawienia spotkań poznamy przez losowanie.

DR Konga grała na mundialu 1974, ale była znana jeszcze pod poprzednią nazwą państwa - Zair. To właśnie w tym

kraju doszło m.in. do słynnej „The Rumble in the Jungle” między nieżyjącymi już Muhammadem Alim i George'em Foremanem. Irak grał na mundialu w 1986 roku, Boliwia w 1994 r., Jamajka w 1998 r., a Surinam i Nowa Kaledonia jeszcze nie miały okazji zagrać na mistrzostwach świata.

Baraże interkontynentalne do mundialu 2026:

finałiści: Demokratyczna Republika Konga, Irak;
półfinałiści: Boliwia, Jamajka, Surinam i Nowa Kaledonia.

Termin baraży: marzec 2026 roku.

Mistrzostwa świata 2026. Kto już awansował? Lista uczestników:

Gospodarze: USA, Meksyk, Kanada.

Ameryka Północna i Środkowa: Panama, Curacao, Haiti.

Europa (16 miejsc): Anglia, Francja, Chorwacja, Portugalia, Norwegia, Holandia, Niemcy, Szwajcaria, Szkocja, Austria, Hiszpania, Belgia.

Azja (8 bezpośrednich miejsc + 1 w barażach): Japo-

nia, Iran, Jordania, Korea Południowa, Uzbekistan, Australia, Katar, Arabia Saudyjska.

Afryka (9+1): Maroko, Tunezja, Egipt, Algieria, Ghana, Republika Zielonego Przylądka, Republika Południowej Afryki, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal.

Oceania (1+1): Nowa Zelandia.

Ameryka Południowa (6+1): Argentyna, Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Kolumbia, Paragwaj.

©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Finał Pierwszego Kroku dla wytrwałych i tych, którzy pokochali wioślarstwo

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Niemal 2 tysiące uczniów, 22 szkoły, 4 gminy, ale złote medale były tylko dwa - dla najlepszej dziewczynki i najlepszego chłopca. A dla zwycięskiej szkoły - nagroda w postaci ergometru wioślarskiego.

Taka była 11. edycja cyklu Pierwszy Krok Wioślarski. Zwycięzców zawodów wspieranych przez Powiat Poznański i Grupę ENEA poznaliśmy podczas finału powiatowego, który odbył się we wtorek wieczorem w hotelu Novotel Malta Poznań.

Do finałowej rywalizacji na ergometrach wioślarskich na dystansie 500 metrów przystąpiło 22 zawodników. To medaliści z finałów gminnych z gmin: Dopiewo, Komorniki, Swarzędz, Czerwonak.

- Sport kształtuje i uczy wielu cech: wytrwałości, konsekwencji i umiejętności współpracy w grupie. Cieszę się, że Wam drodzy zawodnicy tej wytrwałości nie brakuje - powiedziała Elżbieta Nawrocka, członek zarządu Starostwa Powiatowego w Poznaniu.

Najlepszy czas w finale (01:45:9) osiągnęła Pola Mirek ze Szkoły Podstawowej im. Gen. Stefana Roweckiego „Grotą” w Koziegłowach i to ona została zwyciężczynią 11. edycji Pierwszego Kroku Wio-

ślarskiego w kategorii dziewcząt.

- Bardzo się cieszę, bo finał był bardzo trudny, zmęczyłam się mocno. Polubiłam wioślarstwo od pierwszego razu, lubię tę adrenalinę, rywalizację i chętnie wsiadam też na ergometr. Z Pierwszego Kroku trafiłam do Poznań Rowing Club i tam trenuję - powiedziała Pola.

W kategorii chłopców zwyciężył Jan Wojciechowski ze Szkoły Podstawowej nr 5 im. Adam Wodziczki w Swarzędzu (czas 01:31:7).

- Niby jestem skazany na wioślarstwo, bo cała rodzina trenuje, ale to był mój wybór. Z wioślarstwem wiązę swoją przyszłość - przyznał zwycięzca, wnuk Aleksandra Wojciechowskiego, wybitnego trenera reprezentacji, Aleksandra Wojciechowskiego.

Najlepszą szkołą 11. edycji Pierwszego Kroku Wioślarskiego została Szkoła Podstawowa nr 5 w Swarzędzu. I to tam trafi profesjonalny ergometr wioślarski.

- 11. edycja Pierwszego Kroku Wioślarskiego przyniosła dużo emocji, dużo radości i niemal dwa tysiące uczniów. Mam nadzieję, że tak, jak w latach ubiegłych kilkoro z uczestników trafi do klubów i rozpocznie uprawiać wioślarstwo” - powiedział Aleksander Daniel, szef Fundacji Wielkopolskie Wioślarstwo.



Od lewej: drugi wśród chłopców Nikodem Mendelewski, pierwszy Jan Wojciechowski i trzeci Tomasz Knobel

MOŻNA SIĘ JUŻ ZAPISAĆ NA BIEG SYLWESTROWY
Wielkopolskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej przyjmuje już zapisy na 41. Bieg Sylwestrowy im Ryszarda Burgiela. To najstarsza impreza biegowa w Poznaniu.

- Tradycyjnie spotkamy się nad Małą, w sobotę 28 grudnia. Będzie wesoło i będzie kolorowo, bo uczestnicy naszego biegu lubią biegać w przebraniu. Nie wiemy natomiast jaka będzie pogoda, ale kojarzę, że śniegu na trasie nie mieliśmy już od 10 lat - mówił Dariusz Gorczyński, prezes WTKKF. PAT



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WLKP.

ENEA PR MA LIDERKĘ
Po 8. kolejce Ligi Centralnej Czeszka Kristyna Kubisova jest liderką strzelczyń.

Zawodniczka Enei Piłka Ręczna Poznań zdobyła już 50 bramek. Z kolei bramkarka Kinga Berent została wybrana do siódemki ostatniej kolejki. PAT

Forma Lecha to niewiadoma. Mistrz wróci do równowagi?



FOT. ADAM JANKOWSKI

Lech Poznań zwalniał już trenerów, którzy mieli dużo lepsze wyniki niż ma dziś Niels Frederiksen. Duńczyk popełnił w tym sezonie wiele błędów, ale jeszcze dostanie szansę na rehabilitację

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Powoli kończy się przerwa reprezentacyjna, a kadrowicze wracają do klubów. Lech Poznań wykorzystał ostatni tydzień przede wszystkim na odpoczynek.

Do najbliższego meczu z Radoomiakiem, w niedzielę o 14.45, otwierającego ostatni etap tegorocznych rozgrywek, Kolejorz przygotowania rozpoczął dopiero w poniedziałek. Starcie z ekipą Goncalo Feio i kolejne spotkania pokażą, czy Niels Frederiksen obroni swoją posadę. Wyniki w ostatnim miesiącu mocno nadwyrężyły zaufanie do niego i jego metod treningowych. Lech Poznań posypał się jak domek z kart, a jego forma to dziś duża niewiadoma.

Miesiąc temu wszystko wyglądało inaczej

Miesiąc temu piłkarze Lecha Poznań w niezłych humorach udawali się na przerwę reprezentacyjną. Po zwycięstwach z Rapidem Wiedeń i GKS Katowice wydawało się, że po turbulencjach na początku sezonu, drużyna wjechała na właściwe tory.

Przełamał się nawet Bryan Fiebema, co mogło być sygnałem, że nawet ci, którzy wydawali się kompletnie bezproduktywni, mogą dać zespołowi pozytywne impulsy i podnieść jakość kadry.

Katastrofa na Gibraltarze i jej następstwa

W ostatnich tygodniach nastąpiło jednak coś, czego nikt się nie spodziewał. Katastrofalny występ na Gibraltarze miał fatalne następstwa. Wielokrotnie w przeszłości po takich kompromitacjach, Lech Poznań tracił stabilność i grunt pod nogami.

Frustracje kibiców potęgowały dodatkowo poczynania i wypowiedzi trenera Frederikseny. Duńczyk był głuchy na krytykę, podejmował coraz bardziej niezrozumiałe decyzje personalne, a jego rotacje zaczynały kojarzyć się z sabotażem. Wszystko, co mówił, odbierane było z dużą nieufnością, a wyniki dodatkowo podkopywały jego reputację.

Liczyby mówią wszystko. Średnia punktów (1,47) jest niższa od 5 lat. Dwa lata temu John van den Brom został zwolniony mając 7 pkt więcej

niż Frederiksen, średnią 1,73 pkt na mecz. Prowadzony przez Holendra Kolejorz tracił też dużo mniej goli. A jednak uznano go za trenera, który stracił kontrolę nad zespołem, słabego taktycznie i niezdolnego już do podniesienia poziomu drużyny i poszczególnych piłkarzy.

Frederiksen stąpa po kruchym lodzie

Dziś duńskiego szkoleniowca bronią już tylko zasługi. Dlatego dostał kolejną szansę, choć po tym, co powiedział na konferencji po meczu z Arką - „chyba nikt nie będzie taki głupi, by mnie zwolnić” - zdaje się, że zaczyna tracić kontakt z rzeczywistością. W każdym razie najbliższy mecz pokaże, czy ten kruchy lód, po którym zaczął stąpać po ostatnim gwizdku w Gdyni, się pod nim nie załamie.

Na jego niekorzyść działa na pewno fakt, że kluczowy piłkarz Lecha Poznań, Luis Palma, który jako jedyny spełniał oczekiwania i dawał najwięcej drużynie, wyjechał na drugą półkulę i wróci z Hondurasu dopiero w piątek i to w złym humorze, bo jego reprezentacja remisując 0:0 z Kostaryką odpadła z eliminacji do mundialu.

Nie wiadomo, w jakiej dyspozycji będą też inni kadrowicze - Timothy Ouma, Antoni Kozubal czy Michał Gurgul.

Zresztą to samo można powiedzieć o tych piłkarzach, którzy pozostali w Poznaniu. Z Bułgarskiej dochodzą informacje o kontuzjach środkowych obrońców Antonio Milicia oraz Aleksa Douglasa. Chorwat naderwał mięsień dwugłowy i na pewno nie zagra z Radomiakiem, a urazie Szweda na razie niewiele wiadomo.

Na dodatek Kolejorz w ostatnim czasie nie wyglądał na drużynę o silnym mentalu, a to będzie klucz do tego czy uda mu się wyjść z kryzysu.

Bułgarska w tym sezonie przystała być twierdzą, a w tym roku po przerwach na kadrę jeszcze nie potrafił wygrać. Frederiksen musi więc przełamać te złe serie. Bo nawet w jego przypadku kredyt zaufania właściciela Lecha Poznań w końcu się wyczerpie.

Wiele więc wskazuje na to, że Duńczyk w niedzielę będzie grał o utrzymanie swojej posady. Przeciwno niemu stanie były trener Legii Goncalo Feio, który pała żądzą rewanżu za poprzedni sezon. To też nie ułatwi Nielsowi zadania.